Dziś: Pięcioraczki kanadyjskie — pupilkami korony brytyjskiej

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 57 Wydanie Ł. Rok 67 Czwartek, dnia 11 marca 1937

Tajemnica tonącego statku wyjaśniona

„Mar Cantabrico" pochłonęły fale morskie

Statek był własnością rządu hiszpańskiego i wiózł 8 samolotów, 30 dział, 14 milionów naboi i 1000 ton artykułów żywnościowych

Co mówi ocalony marynarz statku „Mar Cantabrico"

Londyn. (PAT) Admiralicja otrzymała wiadomość z pokładu kontrtorpedowca „Echo":

„Nawiązaliśmy łączność optyczną z krążownikiem powstańczym „Canarias". Dowództwo oświadczyło nam, że statek, co do którego zachodziły przypuszczenia, że należał do floty handlowej W. Brytanii — „Ada" wzgl. „Aba", był statkiem hiszpańskim „Mar Cantabrico". Został on zatopiony. Załoga znajduje się na pokładzie krążownika".

Mexico City. (PAT). Statek „Mar Cantabrico" wyszedł 19 lutego z portu Vera Cruz z ładunkiem 8 samolotów, 30 dział, 14 milionów naboi karabinowych i 1000 ton artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla rządu hiszpańskiego. Ponadto na pokładzie znajdowało się 30 ludzi.

Arcachon. (PAT). Jeden z marynarzy zatopionego statku „Mar Cantabrico", uratowany przez statek francuski „Henri Camaleyre", który, zaalarmowany sygnałami S. O. S., pośpieszył był na miejsce katastrofy, podaje nast. przebieg wypadków:

„Statek zatopiony był transportowcem motorowym, pojemności 6.000 ton, zarejestrowanym w Bilbao pod nazwą „Mar Cantabrico". Na pokładzie znajdowało się 150 ludzi załogi i 17 pasażerów. Statek opuścił Stany Zjednoczone z ładunkiem 8 samolotów tego samego dnia, gdy kongres uchwalił zakaz wywozu broni do Hiszpanii. „Mar Cantabrico" skierował się następnie do Vera Cruz, gdzie załadował znaczne ilości broni i materiału wojennego. Przed wyruszeniem do Hiszpanii zamalowano nazwę statku i umieszczono na nim nazwę „Adda" — statku, rejestrowanego w Newcastle, którego tonaż był zbliżony do naszego. Na nieszczęście krążownik „Canarias" nie dał się wprowadzić w błąd i otworzył ogień. Jedna z bomb wznieciła pożar w luce naszego statku. Wówczas zaczęliśmy dawać sygnały S. O. S., podszywając się pod zmienioną nazwę statku. Ostatecznie nasza załoga została przewieziona na pokład „Canarias". Ja wpadłem do morza i zostałem wyłowiony przez francuskich marynarzy."

Komunikaty rządowe

Bilbao (PAT). Komunikat baskijskiej Rady Obrony: Na frontach Guipuzcoa i Alava lekka kanonada artyleryjska. Lotnictwo powstańcze dokonywuje lotów wywiadowczych. Na froncie baskijskim spokój.

Madryt (PAT). Rada Obrony Madrytu opublikowała w południe następujący komunikat: Po całodziennych gwałtownych walkach na froncie prowincji Guadalajara wojska rządowe, zaatakowane przez przeciwnika mającego przewagę pod względem liczebności i środków technicznych, zostały zmuszone do odwrotu na pozycje pomocnicze pomiędzy Cogollos i Yega. Natarcie powstańców trwa. Na frontach madryckim i Jarama nie zaszło nic godnego uwagi.

Nieudana próba przerwania frontu

Paryż (PAT). Havas donosi z Gijon, że wojska powstańcze usiłowały przerwać front otaczający Oviedo. Wszystkie drogi, wiodące do stolicy Asturii, albo są obsadzone przez wojska rządowe lub też znajdują się pod skutecznym obstrzałem artylerii lub karabinów maszynowych. Poniedziałkowy poranny atak powstańców był bardzo energiczny i został podjęty na bardzo szerokim froncie od Escamplero do Pando i San Claudio. Walka odbyła się również na górze Veruga w La Resollada i San Pelayo. Powstańcy wszędzie zostali zmuszeni do odwrotu, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

„Marsz na Madryt rozpoczął się"

Paryż (Tel. wł.) Z kół powstańczych informują, że wojska narodowe działają w okolicy Siquenza, zdobywając m. i. pozycje Quemada, Almadrones i Castello de Henares. Znaczy to, że marsz na Madryt rozpoczął się.

12 kilometrów naprzód

Salamanka (PAT). Reuter donosi, że wojska powstańcze posunęły się od poniedziałku o ok. 12 klm na froncie madryckim od strony północno-wschodniej.



— A to kto?
— Pewnie nowy „na rodowiec"...

Tragiczna śmierć matki i czworga dzieci

Znaleźli śmierć pod gruzami walącego się domu

Poddębice, 9. 3. We wsi Antoninów, gm. Dalików, pow. łęczyckiego, gospodarz rolny Łukasz Felicki pobudował w roku zeszłym dom murowany, w którym zamieszkiwał wraz z żoną i 5-iem dzieci.

W dniu 8 bm. około godz. 2 w nocy ściany domu zawaliły się całkowicie. W gruzach znalazła śmierć podczas snu żona Felickiego wraz z 4-giem nieletnich dzieci. Zaznaczyć należy, że śp. Felicka była w stanie brzemiennym. Łukasz Felicki wraz ze starszym synem prawie, że cudem uniknęli śmierci i wyszli bez jakiegokolwiek szwanku.

Na miejsce katastrofy zjechała komisja wraz z komendantem P. P. w Poddębicach, celem ustalenia przyczyny katastrofy. Jak nas w ostatniej chwili informują, przyczyna katastrofy była ta, że dom ten został pobudowany na gruncie piaszczystym, podmywanym podskórną wodą. Przy obecnej odwilży ziemia się obsunęła, co spowodowało katastrofę.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa. (Tel. wł.). W sferach politycznych mówią o bliskiej jakoby rekonstrukcji rządu. Zmiany w rządzie miałyby nastąpić w pierwszych dniach kwietnia. Według pogłosek tych ma ustąpić minister opieki społecznej Kościałkowski, a ustąpienie jego łączą z przebiegiem kongresu ZZZ, który nie wypadł tak, jak tego się spodziewały sfery miarodajne. Tekę tę miałby objąć ewentualnie były minister Paciorkowski. Przy rekonstrukcji może się ujawnić próba usunięcia ministra rolnictwa Poniatowskiego, ale wątpliwe jest, czy jego przeciwnicy odniosą zwycięstwo. Mówi się o możliwości ustąpienia wiceministra Korsaka. Obecny minister przemysłu i handlu Roman miałby objąć stanowisko drugiego wiceministra spraw zagranicznych. (w)

Krwawa zemsta bezrobotnego wierzyciela

Warszawa (Tel. wł.) W Nowodworze koło Henrykowa pod Warszawą mieszkał 62-letni Antoni Zakrzewski, który za czasów zaborczych był rosyjskim rewirowym, a później kupił sobie 16 mórg pola. U Zakrzewskiego pracował Jan Kurzepa, który pożyczył swemu pracodawcy tysiąc złotych. Kurzepa obecnie był bezrobotnym i domagał się od Zakrzewskiego zwrotu pieniędzy, gdyż nie miał innych środków do życia. Zakrzewski jednak nie chciał mu ich oddać, tłumacząc się, że dla rolników istnieje na długi moratorium. Wreszcie Kurzepa zrozpaczony wziął widły, wdarł się do mieszkania Zakrzewskiego i zażgał go, a gdy Zakrzewska stanęła w obronie męża, pokrajał ją nożem, po czym sam zgłosił się na policji. (w)

Ofiara na kościół polski w Sopocie

Gdańsk (PAT). Pewien ofiarodawca złożył na ręce duszpasterza polskiego w Sopocie, ks. wikarego Szymańskiego, 15.000 guldenów na budowę katolickiego kościoła polskiego w Sopocie, zastrzegając się, aby nazwisko jego pozostało w tajemnicy.

Proces Niemców w Pradze

Praga. (PAT). Po 9-dniowej rozprawie zakończył się tu proces pięciu studentów Uniwersytetu Niemieckiego w Pradze, oskarżonych o zdradę główną. Oskarżony Knahl, b. redaktor czasopisma „Aufbruch" skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, pozostali podsądni otrzymali kary od 10 do 5 lat więzienia.

Wykolejenie pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) W godzinach porannych przy Pelcowiźnie wykoleił się pociąg kolei Jabłonna-Karczew, wskutek czego trzy osoby zostały ranione. (w.)

Spłoszone bydło na targowisku

Paryż. (Tel. wł.) Niezwykły wypadek spłoszenia się bydła wydarzył się na jarmarku w miejscowości Miort. Dwieście sztuk bydła, powiązanego w dwójki, spłoszyło się wobec nadchodzącej burzy i wpadło na zebranych na targu handlarzy i mieszkańców. 50 osób, przeważnie kobiet i dzieci, zostało potratowanych przez wystraszone bydło, 8 osób ciężko rannych odstawiono do szpitala.

Tragedia Jugosławii

Niedawno nadeszła wiadomość z Belgradu, że elementy lewicowe dokonały tam napadu na zebranie organizacji nacjonalistycznej „Zbor" pod przewodnictwem jej kierownika Dymitra Ljotića. Jugosławia jest obrazem tragizmu XX wieku, to jest braku idei narodowej. Państwo to, nieskonsolidowane wewnętrznie, jest tworem prawie mechanicznym, a nacjonalizm dzieli jego narodowości na dwa wrogie obozy. Nie ma tu na pozór możności rozwoju myśli narodowej, bo jak? Nacjonalizm Serbów jest zgubą Chorwatów i na odwrót. I tak państwo jest w beznadziejnej sytuacji jakby bez wyjścia, miotane fatalnymi i nieusuwalnymi wstrząsami narodowościowymi. I Serbowie i Chorwaci chcą być gospodarzami państwa — a pogodzić się nie umieją i nie chcą. Każdego obcego zdumiewa nieufność, jaką się wzajemnie traktują te dwie narodowości w jednym państwie. Chorwaci nie wierzą, aby jakiekolwiek dążenia Serbów szły w innym kierunku niż przemiany Jugosławii we wielką Serbię, zaś Serbowie w każdym ruchu politycznym Chorwatów widzą dążenia separatystyczne. Jeżeli jakiś Chorwat przystąpi do współpracy z Serbami, tym samym traci zaufanie u swoich.

Ten los spotkał ostatnio długoletniego przywódcę opozycji chorwackiej, dra Maczeka. Rozpoczął on rozmowy z Serbami i oto coraz częściej słychać o zrywaniu zebrań zwolenników Maczka przez inny obóz chorwacki — Frankowców. Pracują oni konspiracyjnie i rosną ciągle w siłę. Ich przywódca, Pavelić, bawiący na emigracji, uważany jest za moralnego sprawcę zabójstwa króla Aleksandra. Obóz ten liczy na przewrót w Jugosławii i objęcie władzy przy pomocy Włoch i Niemiec.

W takich warunkach zjawiają się próby stworzenia nowego nacjonalizmu jugosłowiańskiego i pogodzenie Serbów z Chorwatami, a nawet próby połączenia z Bułgarami. Taki neonacjonalizm jugosłowiański głosi Dymitr Ljotić i jego obóz — „Zbor". Są to poza tym nowocześni nacjonaliści. W organie „Zboru", tygodniku „Otaczbina" (Ojczyzna), z 6 stycznia br., pisze Ljotić w artykule „Jugosłowiański dramat":

„Nie ma ludzkiej jedności bez ludzkiej myśli, bez wiary we wspólną drogę i bez ciepłej miłości, która z tej myśli i z tej wiary wychodzi.

„Młodzi ludzie o wiele łatwiej widzą skrajności. W naszej sytuacji jedni widzą tylko Jugosławię, a nie chcą zrozumieć jej teraźniejszej duchowej słabości, a inni widzą tylko to drugie, a nie chcą widzieć Jugosławii."

„Zbor", zdaniem jego wodza, widzi całość. Cóż, kiedy „Zbor" jest prawosławny, nie lubi katolików i wiąże się z Niemcami? I tu znowu natrafiamy na tragedię Jugosławii.

JAN BIELATOWICZ

Wartość bez wartości

Warszawa (Tel. wł.) Półtora miliona złotych spłonęło wczoraj w Warszawie. Spalono mianowicie znaczną ilość znaczków stemplowych w wydziale stemplowo-skarbowym, które zostały wycofane z obiegu, a których wartość wynosiła półtora miliona złotych. (w)



Amerykański artysta cyrkowy Bill Jenkins popisuje się piękną tresurą drapieżnych ptaków. Na zdjęciu Bill z swym ulubionym orłem.

Czyżby knowania hitlerowskie na Węgrzech?

Opozycja jest zaniepokojona — Wszyscy czekają na wyjaśnienie premiera — Zdecydowane zaprzeczenia niemieckie i węgierskie

Budapeszt (Tel. wł.) W sferach politycznych co raz głośniej mówi się o rzekomych wystąpieniach czynników skrajnie prawicowych.

Przedstawiciele Zjedn. Str. Chrześcijańskiego i partii drobnych rolników wypowiedzieli się przeciwko zbyt słabemu przeciwdziałaniu władz wobec agitacji narodowo-socjalistycznej. Opinia oczekuje odpowiedzi premiera na interpelację. Domagają się oni ujawnienia źródeł zagranicznych, skąd płyną pieniądze na tę akcję. Węgierskie koła polityczne oczekują z zainteresowaniem odpowiedzi premiera w tej sprawie.

Budżet rolnictwa w Senacie

Błogie wspomnienia sen. Hasbacha o pruskiej kolonizacji

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Senatu rozpatrywano budżet Ministerstwa Rolnictwa. W debacie charakterystyczne było przemówienie sen. Hasbacha (Niemiec), który występował przeciwko parcelowaniu większej własności niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskim. Na ogólny zapas ziemi składa się — wywodził Hasbach — 61 procent posiadłości polskiej, a tylko 39 niemieckiej, podczas gdy parcelacji poddano tylko 31 procent posiadłości polskiej, a aż 69 procent niemieckiej. Hasbach posunął się aż tak daleko, że wyraził nawet zdanie, iż działalność pruskiej ustawy kolonizacyjnej była — sprawiedliwsza.

ATAKI NA MINISTRA ROLNICTWA I JEGO ODPOWIEDŹ

Sen. Chrzanowski poruszył sprawę parcelacji twórczej, która, jego zdaniem, powinna tworzyć w Wielkopolsce zagrody od 10—12 hektarów z murowanym domem, inwentarzem itd.

Ostro atakował ministra sen. Bniński, wyrażając zdanie, że Ministerstwo Rolnictwa zniknęło, a pozostało tylko Ministerstwo Reform Rolnych. Wszystkie stanowiska w ministerstwie mają być obsadzone elementem radykalnym.

Sen. Wierzbicki mówił o uboju rytualnym, stwierdzając, że gminy żydowskie nie stosują się do przepisów ustawy, a ich postępowanie jest niczym innym, tylko zwykłym sabotażem ustaw polskich. Ten stan rzeczy pomaga Żydom do utrzymania monopolu mięsnego przez kupiectwo żydowskie, które sprzedaje zadnie części jatkom niekoszernym po cenach dumpingowych. Rzeźnicy bowiem, którzy mają prawo bicia bydła dla własnych potrzeb, zgłaszają się do gminy żydowskiej z delegatem rabinatu i płacąc lepsze ceny, biją bydło rytualne, a rzucając przody na rynek mięsny, uprawiają tzw. szmugiel koszerny. W rzeźniach prowincjonalnych pod pokrywką uboju mechanicznego odbywa się ubój rytualny.

Min. Poniatowski w odpowiedzi stwierdził, że tempo parcelacji nie jest wcale takie szybkie. Dzielnice zachodnie muszą podołać zadaniu przyjmowania osadników na swój teren. W województwach południowo-wschodnich nie może być napływu osadnictwa z zewnątrz, a wewnątrz musi nastąpić podział dla osadnictwa zarówno ludności polskiej jak ruskiej, choć życzenia ludności polskiej muszą być tutaj szczególnie uwzględniane. Co do uboju rytualnego, to ministra zadziwia nerwowość, z jaką tę sprawę się traktuje. Handel mięsem jest dopiero w stadium organizacji, a po dłuższym okresie czasu będzie można dopiero stwierdzić skutki i wtenczas niewątpliwie handel mięsem przejdzie w ręce polskie.

OBRADY NAD BUDŻETEM SPRAWIEDLIWOŚCI

Na wieczornym posiedzeniu omawiano budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Sen. Radziwiłł przedstawił prace kodyfikacyjne i podkreślił, że prace około nowelizacji prawa małżeńskiego postąpiły znacznie naprzód. Uzgodnienia z katolickim prawem kościelnym zostały daleko posunięte, tak, że ta sprawa będzie niedługo załatwiona.

Z dyskusji podkreślić należy dwa momenty: wystąpienie sen. Fleszarowej, która atakowała ostro gospodarkę więzienniczą, zarzucając nieodpowiednie zachowanie się i traktowanie więźniów, oraz sen. Jeszkego, który mówił o konieczności zachowania niezależności sędziowskiej i o niskich uposażeniach w sądownictwie.

W odpowiedzi min. Grabowski stwierdził, że informacje sen. Fleszarowej mogą polegać tylko na informacjach ze źródeł komunistycznych, a te są wybitnie tendencyjne. Jeżeli chodzi o traktowanie więźniów w więzieniach polskich, to jest ono bardzo liberalne. Minister przemawiał poza tym za zniesieniem sądów przysięgłych. Wreszcie poruszył także sprawę procesów o znieważanie narodu polskiego i przedstawił genezę tych procesów. Jako prokurator był świadkiem zajścia, w którym pewien Polak lżył po niemiecku naród polski. Od tego czasu nabrał przeświadczenia, że z takimi objawami należy skończyć. (w)

Z kroniki politycznej

Berlin. (PAT). Ambasador von Ribbentrop, jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, już dziś powróci do Londynu i obejmie urzędowanie.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem bawiącego w Warszawie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. dra Karola Burckhardta.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności marsz. Śmigłego-Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego, którzy złożyli sprawozdanie z bieżących prac rządu.

Ze zjazdu prasy katolickiej

Warszawa (Tel. wł.) W drugim dniu zjazdu prasy katolickiej obecny był jako gość ks. biskup Gawlina. Referat o kształtowaniu się opinii i o zagadnieniach współczesnego życia wygłosił ks. dyrektor Wojsa z Włocławka. Ks. biskup Adamski wygłosił referat o kształtowaniu się opinii i myśli katolickiej w Polsce.

Po zreasumowaniu wyników zjazdu, przewodniczący ks. biskup Radoński zamknął obrady. (w)

Zebranie z przeszkodami

Wiedeń. (PAT) W cyrku Rentza odbywała się wielka manifestacja legitymistów, zorganizowana staraniem „Ring des Oesterreichischen Soldaten".

Wiceprezes organizacji dr Steiner ostro zaatakował wrogów idei restauracji, szczególnie komunistów i narodowych socjalistów.

W czasie przemówienia bar. Fr. Muerbacha, prezesa ogólnej organizacji legitymistów, który niedawno powrócił ze Steinkoerzel, dokąd udawał się w misji do arcyks. Ottona w sprawie ujednostajnienia akcji legitymistów w Austrii, na sali rozpoczęto rzucać bomby cuchnące. Jednocześnie legitymiści wznosili okrzyki przeciw-hitlerowskie.

Do dalszych przemówień nie doszło, gdyż rzucono nowe bomby w liczbie około 20 sztuk.

Kryzys w amerykańskim przemyśle samochodowym

Nowy Jork. (PAT.) W roku bieżącym przemysł samochodowy po raz drugi znajduje się w sytuacji krytycznej. W Detroit strajkuje 50 tysięcy robotników zakładów „Chrysler", a skutkiem tego 4.500 robotników zakładów karoseryjnych „Briggs" utraciło pracę. W zakładach „Hudson" strajkuje 5.000 ludzi. Ponadto wybuchł strajk w fabryce karoseryjnej Fishera, gdzie robotnicy zażądali natychmiastowej podwyżki płac.

Uczestnicy Konkursu Szopenowskiego u Prezydenta

Warszawa (PAT). W poniedziałek Prezydent Rzpl. w towarzystwie małżonki przyjął na Zamku Królewskim, w obecności szefów placówek dyplomatycznych państw reprezentowanych na Konkursie Szopenowskim, oraz przedstawicieli rządu, miasta i sfer artystycznych stolicy — uczestników konkursu, których zatrzymał na herbacie.

Powódź w Stanisławowie

Stanisławów (PAT). Stan wody na Pystrzycy podniósł się do 165 cm ponad poziom normalny. Woda zalała częściowo ul. Bilczewskiego w Stanisławowie i podwórze największej w Polsce garbarni Margoszesa.

Na froncie powodzi

Bydgoszcz. (PAT). Spodziewana wczoraj fala przypływu z pod Torunia nadeszła tu i spowodowała gwałtowny wzrost poziomu wody na Wiśle i Brdzie pod Bydgoszczą. O godz. 10 rano w Brdyujściu poziom wody wynosił 9,40 m, tj. przeszło 6 mtr ponad stan normalny.

Pod Fordonem, gdzie stan wody wynosi 6,50 m ponad stan normalny, ruszyły lody na lewy brzeg Wisły do wsi Strzelce Dolne i Polcz. Nowa kra napływa nadal i zatyka Wisłę na całej przestrzeni. Brda od ujścia aż do miasta wystąpiła z brzegów, zalewając w Bydgoszczy nadbrzeżne domy i fabryki; dochodzi już do urzędu pocztowego. Szosa, prowadząca z Bydgoszczy do Solca Kujawskiego, jest zalana w Łęgnowie (5 km od Bydgoszczy).

Na gorącym uczynku

Donieśliśmy przed mniej więcej tygodniem za częścią prasy warszawskiej, że przewodniczący warszawskiego zjazdu działaczy prorządowych i kierownik miejskiego „sektoru" organizacji, tworzonej przez płk. Koca, komisaryczny prezydent m. Warszawy p. Starzyński w swoim czasie przeszedł z katolicyzmu na kalwinizm (podobno w związku z rozwodem swym). Powiedzieliśmy, że poczekamy na wyjaśnienie względnie sprostowanie tego doniesienia.

Sprostowanie nie nastąpiło z niczyjej strony, a prosiliśmy o informacje także miarodajne prasowe źródło katolickie. Wobec tego wolno nam uważać treść doniesienia za zgodną z prawdą.

Fakt ten jest tym bardziej znamienny, że z niektórych stron usiłowano wyczytać z ustępu deklaracji płka Koca o Kościele Katolickim oświadczenia merytoryczne na rzecz zasad katolickich, których to oświadczeń deklaracja wspomniana wcale nie zawiera.

*

Jak w całej Polsce, tak i na poznańskim gruncie zgłaszają akces do inicjatywy płka Koca te organizacje, które szły przedtem z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Więc świeżo uczynił to Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914/19, i tak samo postąpiło Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które przed kilku laty, odczepiwszy się od Narodowej Partii Robotniczej, przeszło do „sanacji".

*

Tyle się mówi po tamtej stronie o — „konsolidacji" i przeciwstawieniu się jakoby obozu prorządowego niebezpieczeństwu żydowskiemu. W praktyce bywa jednak z „sanacją" inaczej, jak tego przykładem np. ostatnie zebranie Rady Miejskiej w Przemyślu, które odbyło się właśnie po zorganizowaniu w Warszawie płka Koca do „sektoru" miejskiego.

Otóż na zebraniu tym — jak donosi „Warsz. Dziennik Narodowy" — rozpatrywano regulamin zakupów i dostaw miejskich. Narodowy radny p. Bilan postawił wniosek, „ażeby wszelkie zakupy, dostawy, a nadto sprzedaże i dzierżawy, zwłaszcza sklepów i straganów, były uskuteczniane wyłącznie w ręce chrześcijan-Polaków". Wniosek ten odrzucono solidarnie głosami radnych „sanacyjnych" i Żydów.

Na tym samym posiedzeniu radni „sanacyjni" i żydowscy obalili narodową kandydaturę adw. dra Kropińskiego na delegata na zjazd Związku Miast, a wybrali Żyda Belucha.

Jak od tej praktyki daleko do teorii deklaracyj!



W związku z morską i lądową kontrolą nieinterwencji w Hiszpanii udało się na południe wielu oficerów armii brytyjskiej. Na zdjęciu widzimy, na dworcu Waterloo w Londynie, kpt. Malcolma MacDonalda, który dowodzi grupą 130 oficerów, mających sprawować kontrolę na wodach portugalskich.

Co piszą inni

Z dziedziny patalogii

P Zdzisław Stahl ze Lwowa, z „sanacyjnego" tzw. Związku Młodych Narodowców, przewidziany na kierownika „sektoru" młodzieży w organizacji płka Koca, wystąpił z artykułem tak bezprzytomnie namiętnym przeciwko obozowi narodowemu, że o tej papierowej „bojowości" neofickiej stwierdzić należy, iż wkracza ona już w dziedzinę politycznej patologii.

Tendencyjne i nieprawdziwe informacje

„Goniec Warszawski", popierający grupę tzw. narodowych radykałów spod znaku „ABC", podaje ostatnio wręcz nieprawdziwe wiadomości o przebiegu walnych zebrań organizacyj akademickich.

„Oenerowcy" ze wspomnianego wyżej odłamu posiadają, jak wiadomo, większe wpływy tylko na wyższych uczelniach warszawskich oraz w poznańskiej Wyższej Szkoły Handlowej; na innych uczelniach prawie ich nie ma. Rok bieżący przyniósł poważne osłabienie ich pozycji także na terenie Warszawy oraz w poznańskiej W. S. H.

Walne zebranie „Bratniej Pomocy" Politechniki Warszawskiej, uczelni, która była do tej pory główną ostoją wpływów „radykałów" wykazało wyraźnie liczebny spadek tych wpływów.

W sprawie udzielenia absolutorium z podziękowaniem prezesowi Ostromęckiemu (przedstawicielowi młodzieży „radykalnej") już podczas posiedzenia komisji rewizyjnej zostało złożone votum separatum przez dwóch członków komisji. Udzieleniu absolutorium z podziękowaniem sprzeciwiła się znaczna część zebranych wraz z dwoma członkami komisji rewizyjnej. Na ogólną liczbę 281 studentów, którzy brali udział w głosowaniu, prezes Ostromęcki otrzymał absolutorium z podziękowaniem zaledwie 173 głosami.

W walnym zebraniu sprawozdawczym „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu Warszawskiego na 900 osób uprawnionych do uczestnictwa wzięło udział tylko ponad 300 osób. Uczestnicy blokady w liczbie ponad 300 osób — wyłącznie zwolennicy Stronnictwa Narodowego i części b. O. N. R-owców spod znaku „Falangi" — zostali pozbawieni prawa udziału w walnym zebraniu na podstawie wszczętego przeciwko nim dochodzenia dyscyplinarnego.

Na sali w tych warunkach przebywali „narodowi radykali" spod znaku „ABC", którzy, jak wiadomo, w blokadzie udziału nie brali.

„Goniec Warszawski" podaje zupełnie fantastyczną cyfrę 5.000 osób (!) biorących udział w walnym zebraniu „Br. Pomocy" Uniw. Warszawskiego, choć liczba członków „Br. Pomocy" nie stanowi nawet jednej piątej części tej liczby.

Równie fantastyczne i zupełnie nieprawdziwe relacje podaje „Goniec" z Poznania. Pisze on, że na walnym zebraniu tutejszej Wyższej Szkoły Handlowej wszystkie „uchwały" (?), zgłaszane przez „narodowych radykałów", przechodziły „jednogłośnie".

Otóż stwierdzić należy, że większość „radykalna" — która jeszcze w r. ub. była na W. S. H. poznańskiej znaczna — w tym roku stopniała do kilku zaledwie głosów. Kandydat „narodowych radykałów" na przewodniczącego uzyskał zaledwie o jeden głos więcej od kandydata młodych Stronnictwa Narodowego. Przy innych głosowaniach było podobnie.

Lista nowych władz „Br. Pom.", zgłoszona przez „narodowych radykałów", skupiła o 8 głosów tylko więcej, niż lista Młodzieży Wszechpolskiej.

Wogóle tegoroczne walne zebranie „Bratniej Pomocy" W. S. H. wykazało duży wzrost wpływów właśnie Młodzieży Wszechpolskiej, skupiającej zwolenników Str. Narodowego.

„Goniec" podaje w dalszym ciągu, jakoby „młodzież narodowo-radykalna" odniosła zwycięstwo na walnym zebraniu Koła Medyków Uniw. Pozn. i jakoby nowy zarząd tej organizacji składał się w większości z „radykałów". Jest to oczywisty fałsz: bezwzględną większość na walnym zebraniu Koła Medyków mieli członkowie Młodzieży Wszechpolskiej i oni też posiadają ogromną przewagę w nowym zarządzie Koła Medyków Co więcej, żaden z członków zarządu nie należy do Związku Młodzieży Narodowo-Radykalnej.

Obawiamy się, że „Goniec Warszawski" swymi tendencyjnymi „sprawozdaniami" oddaje protegowanym przez siebie „narodowym radykałom" przysługę zgoła niedźwiedzią.

Hołdy Moraczewskiego i ZZZ

poległym towarzyszom na ulicach Lwowa, Krakowa i Częstochowy oraz dla czerwonego „frontu ludowego" w Hiszpanii

Redagowany przez Szuriga organ Związku Związków Zawodowych, warszawski „Głos Powszechny", tak referuje entuzjastycznie o końcowej części przemówienia Jędrzeja Moraczewskiego na zjeździe tego Związku:

„W zakończeniu swojego przemówienia ob. Jędrzej Moraczewski złożył hołd bojownikowi o Polskę Niepodległą Józefowi Piłsudskiemu, hołd poległym towarzyszom robotnikom na ulicach Lwowa, Krakowa, Częstochowy, oraz hołd proletariatowi Ludowej Hiszpanii, ginącemu w tragicznej walce o wolność i sprawiedliwość we własnej ojczyźnie.

„Nastrój sali był podniosły, zebrani robotnicy Śląska, Krakowa, Lwowa, Wilna, Łodzi, Warszawy, Lublina słuchali w powadze i skupieniu. Ponad głowami wyrosły podniesione w górę ręce z zaciśniętymi pięściami. Po minucie milczenia zerwała się burza oklasków i okrzyki na cześć wodza i premiera Ludowej Polski, ob. Jędrzeja Moraczewskiego."

W myśl przemówienia Moraczewskiego zjazd uchwalił rezolucję następującą:

„III Kongres ZZZ śledząc z podziwem bohaterską walkę klasy pracującej Hiszpanii z rewoltą faszystowską, wspieraną przez międzynarodowe agentury reakcyjne, a prowadzoną o niepodległość Ludowej Hiszpanii, wolność obywatelską i prawa robotnicze, przesyła towarzyszom Ludowej Hiszpanii bratnie pozdrowienia proletariackie i życzenia szybkiego zwycięstwa.

„Ze szczególnym uznaniem spogląda na działalność bratnich organizacyj syndykalistycznych Hiszpanii. Dzięki niezależnemu od jakiejkolwiek partii stanowisku tych związków — proletariat hiszpański zdołał osiągnąć całkowitą przewagę przy zachowaniu wolności i demokracji proletariackiej.

„Kongres życzy hiszpańskim związkom zawodowym, by nadal prowadziły z powodzeniem swoją pracę nad zjednoczeniem hiszpańskiej klasy robotniczej i ustanowieniem pełnej demokracji ludowej w swojej ojczyźnie, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż przykład syndykalistycznej Hiszpanii wpłynie także na robotników polskich i przyczyni się do ich zjednoczenia w niezależnych, syndykalistycznych organizacjach zawodowych."

Więc Polska ma iść — według do niedawna lewego skrzydła obozu „sanacyjnego" — za przykładem bolszewizmu Hiszpanii!...

Zwiał przed Berezą

Końskie, 9. 3. — Donosiliśmy już o wywiezieniu do Berezy Kartuskiej niejakiego Czyża za działalność antypaństwową. Współtowarzysz jego niejaki Klusek zbiegł podczas eskortowania go przez policję do Berezy.

Kto jest podporą „polskich" socjalistów

Kielce, 9. 3. Donoszą nam z Białogoszcza, że kilku tamtejszym szewcom-chałupnikom narodowcom nakładcy obuwia Żydzi postawili jako warunek otrzymanai pracy przystąpienie do socjalistycznego związku zawodowego. Żydowscy wyzyskiwacze chałupników oświadczyli wręcz, że dadzą pracę tylko członkom P. P. S. i żądają okazania legitymacyj tej partii. P. S., członkowi Stron. Nar., Żydzi odmówili pracy, ponieważ odmówił on zapisania się do czerwonego związku. Widzimy stąd najoczywiściej, kto jest „podporą" „polskich" socjalistów.

Nieznani osobnicy zabili narodowca

Końskie, 9. 3. W dniu 19 lutego b. r. w Końskich przed restauracją Świerczyńskiego na członka Stron. Narod. w Zbójnie, gm. Ruda Malenicka, Leona Dębeckiego napadli nieznani bliżej osobnicy, bijąc go po głowie itd. W wyniku napadu Dębecki otrzymał kilka ran w głowę, złamano mu żebro oraz potrzaskano nogi. Po napadzie napastnicy zbiegli.

Dębeckiego przewieziono do szpitala w Końskich, a następnie do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie zmarł dn. 3 marca. Pochowany został w Warszawie na cmentarzu Bródno.

Kilku osobników podejrzanych o dokonanie napadu aresztowano, lecz ich zwolniono. Czekamy na wynik śleztwa i ujęcie sprawców.

Wyniki nowej ankiety „Orędownika"

Cośmy zrobili na odcinku żydowskim

Imponujące dane z Uniejowa : w ciągu trzech lat powstało 21 placówek chrześcijańskich — przy których znalazło pracę i chleb przeszło 60 Polaków — Większość placówek założyli włościanie — W tym czasie zlikwidowano 12 placówek żydowskich

Przystępujemy do ogłaszania dalszych wyników rozpisanej przez nas ankiety, której początek, omawiający wyniki akcji odżydzeniowej w Sieradzu podaliśmy w numerze poniedziałkowym, Sprawozdanie nasze omawia wyniki pracy odżydzeniowej za okres ostatnich trzech lat.

Z kolei przechodzimy do omówienia wyników pracy w Uniejowie, pow. Turek.

W ostatnich trzech latach przybyło w Uniejowie nowych placówek chrześcijańskich: a) w przemyśle — 0, co tłumaczy się małym uprzemysłowieniem miasta i okolicy; b) w handlu — 15, w tym cztery, które wprowadziły obok towarów kolonialnych także działy dodatkowe; c) w rzemiośle — 5, w tym jedna łącznie z handlową; d) straganów — 1.

Jeśli chodzi o poszczególne branże, to placówki handlowe zawierają: 3 składy z galanterią, 1 przyborów szewskich i skór, 1 skup zboża, 1 skład żelaza, 3 składy z towarami lokciowymi oraz 6 składów spożywczo-kolonialnych.

Warsztatów rzemieślniczych chrześcijańskich przybyło: 1 kamaszniczy, 1 kapeluszniczy, 1 czapniczy, 1 krawiec i 1 rzeźnik. Prócz tego powstał jeden stragan z bielizną.

Razem w okresie trzechletnim **powstało 21 placówek chrześcijańskich.**

Z nowo założonych placówek utrzymuje się przeszło 60 osób. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wśród założycieli nowych placówek większość rekrutuje się z przybyszów ze wsi, którzy założyli 12 placówek, podczas gdy mieszczanie założyli tylko 9 placówek.

Elementu napływowego w mieście nie ma. Przed kilku laty osiedlił się tutaj kupiec (dawny rolnik) ze Śląska, któremu teraz bardzo dobrze się powodzi.

Warunki na osiedlenie się w Uniejowie są bardzo dobre. Od lat kilkunastu istnieje tu koło Stronnictwa Narodowego, które popularyzuje hasło odżydzenia w każdej dziedzinie życia. Kryzys i przeludnienie wsi zmusza ludność do szukania nowych źródeł zarobku w handlu i rzemiośle. Placówki powstały samorzutnie, jako całkiem nowe, albo też przy sklepach kolonialnych, które są często odskocznią do otwarcia innego działu. Wszystkie nowo powstałe placówki cieszą się całkowitym poparciem społeczeństwa polskiego, uświadomionego narodowo, oraz wybitną pomocą wydziału gospodarczego S. N., który jest główną sprężyną akcji odżydzeniowej.

Równolegle z powstawaniem nowych placówek chrześcijańskich zauważyć można systematyczne likwidowanie placówek żydowskich, których właściciele wyjeżdżają w ogóle z miasta. I tak w 1934 roku ubyło Żydów 13, w 1935 r. — 12, a w 1936 r. — 28. **Zlikwidowano 12 placówek żydowskich,** w tym sklepów spożywczych **7, sklep**



W ubiegłym tygodniu ks. kanonik Masłowski poświęcił nową placówkę chrześcijańską w Zduńskiej Woli, składu konfekcji męskiej i dziecinnej, p. Kaniewskiego, kupca z Leszna (Wielkopolska). Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników w uroczystości, z ks. kan. Masłowskim i właścicielem składu p. Kaniewskim na czele.

żelazny — 1, sklep z towarami łokciowymi — 1, handel końmi — 1, krawiec — 1 i piekarz — 1.

Nasilenie akcji uświadamiania społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie żydowskim postępuje z każdym dniem. W związku z tym coraz mniej zauważa się Polaków, kupujących u Żyda, a coraz więcej kupujących u Polaków. Jest to dobry znak dla dalszego rozwoju polskich placówek handlowych i rzemieślniczych.

Aresztowanie narodowców w Tarnowie

Tarnów, 9. 3. — Po zebraniu w dniu 7 bm. aresztowano na ulicy referenta org. Str. Nar. w Tarnowie E. Najderskiego oraz kolportera pism narodowych A. Bryga. Aresztowań dokonał wywiadowca P. P. Włoch, podobno pod zarzutem, że wymienieni brali udział w rozpowszechnianiu ulotek przedświątecznych oraz dokonywali napisów i rysunków antyżydowskich na murach.

Aresztowani przebywają w aresztach policyjnych już ponad 30 godzin.

Łódzkie widoki

Żydowski kant

W swoim czasie publicznie wyraziliśmy życzenie, aby żydowsko-socjalistyczny „Łodzianin" zmienił nareszcie sposób reklamowania naszego pisma, gdyż operując ciągle szablonem„ zepsuje sobie cały interes, a nam nie wiele się przysłuży. Proponowaliśmy wówczas, ażeby dotychczasowe bezpłatne ogłoszenia o „Orędowniku", zamieszczane na stronach 3 lub 4-ej przerzucono na pierwszą stronę — z tym, że każdą reklamę będziemy honorowali według cennika. Niestety, oferta nasza nie została przyjęta, mimo, iż za tę drobną przysługę dodatkowo zaproponowaliśmy p. Birenfeldowi (właściwemu redaktorowi „Łodzianina") bezpłatny wyjazd do Palestyny... Musimy wyznać szczerze, iż taki obrót rzeczy wprowadził nas w zdumienie, z drugiej jednak strony nie należy się temu zbytnio dziwić, gdyż „Łodzianin", pismo redagowane i utrzymywane przez Żydów, a więc finansowo dobrze stojące, nie potrzebuje przecież ogłoszeń „endeckich", które — jak słusznie przewidział p. Birenfeld — znacznie mniej przynoszą dochodu niż żydowskie...

No i wbrew naszym życzeniom „Łodzianin" postanowił w dalszym ciągu reklamować nas — niestety — bezpłatnie... W ostatnim niedzielnym numerze czytaliśmy następującą filipikę:

„Kogo broni Obóz Narodowy"

W „Orędowniku" czytamy:

Wielkie zebranie kupieckie

Staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 rano w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada nr. 21, wielkie przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym przemawiać będą: prof. Roman Rybarski i inni. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

„Przedświąteczne zebranie kupieckie".

Czy będą na nim namawiać by kupcy przed świętami taniej sprzedawali robotnikom i bezrobotnym...

Idźcie robotnicy na ten wiec! Posłuchajcie się, jak „broni" waszych spraw „Obóz Narodowy".

Jakie te Żydy są chytre; napisali w niedzielę w „Łodzianinie": „idźcie na zebranie...", chociaż już przed szabasem wiedzieli, że zebranie to nie odbędzie się z powodu zakazu władz starościńskich... Gdyby tego zakazania nie było, „Łodzianin" podobnej rzeczy nie napisałby nigdy w świecie. No, bo jakżeż? Miałby nawoływać do pójścia na zebranie „endeckie"?...

Ale szkoda, że się ono nie odbyło. Przynajmniej „wysłani" przez Żydów z „Łodzianina" robotnicy przekonaliby się na nim, kto ich wyzyskuje, kto im obrywa zarobki, kto rujnuje handel polski, kto nie płaci podatków itd.

W danym wypadku „występ" „Łodzianina" zasługuje tylko na jedno określenie: zwyczajny kant żydowski!

Im więcej podobnych „kantów" — tym dla nas lepiej.

OSA.

Sensacyjny proces w Rybniku

Gdy mąż siedział w więzieniu, żona hulała za kradzione pieniądze...

Listowy za namową swej połowicy zdefraudował 28.570 zł — Towarzysz niedoli idzie za kraty, a czuła małżonka najpierw udaje biedną i pobiera zasiłki z gminy, a potem używa na całego w towarzystwie kompanów — Smutny epilog beztroskiej sielanki

Rybnik, 9. 3. — Wydział zamiejscowy Sądu Okr. w Rybniku rozpatrywał niezwykle interesującą sprawę.

W dniu 18 maja 1933 roku skradziono na dworcu w Rydułtowach z przesyłki pocztowej sumę 28.750 złotych. Podejrzenie o dokonanie tej kradzieży padło na listonosza Stefana Janetę, który mimo, iż się nie przyznał do dokonania kradzieży, został zasądzony na 4 lata więzienia. Wobec zastosowania amnestii zwolniono Janetę przedwcześnie z więzienia w dniu 14 listopada 1936 r. i wtedy dowiedział się od żony, iż ta cały łup przepuściła z kilku dobranymi kompanami.

Janeta złożył o tym na policji szczegółowe zeznanie. Żonę Janety Agnieszkę aresztowano i wdrożono przeciw niej dochodzenia i następnie wytoczono Agnieszce i jej wspólnikom proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli Agnieszka Janetowa, jej rodzice Anna i Augustyn Pachowie, Herman Paprotny, Hubert Pach, Hubert Wicik i Leon Szewczyk.

Janetowa odpowiadała za nakłanianie męża do defraudacji pieniędzy pocztowych i o roztrwonienie tych pieniędzy, Pachowie zaś oskarżeni byli o to, że wiedząc o dokonanej przez ich zięcia kradzieży, zamilczeli o tym fakcie przed władzami, korzystali z łupu, odbierając od czasu do czasu różne kwoty pieniężne od córki. Dalsi oskarżeni odpowiadali za współudział w korzystaniu z pieniędzy, pochodzących z kradzieży.

W toku rozprawy okazało się, iż niezwykle wyrafinowanie działała osk. Agnieszka Janetowa, która po uwięzieniu męża dla upozorowania biedy zmniejszyła mieszkanie z dwóch pokoi do jednego i pobierała wsparcie gminne. Dopiero, gdy sądziła, że o sprawie kradzieży już zapomniano i nikt już nie zwraca na nią uwagi, poczęła pod koniec 1935 roku korzystać z pieniędzy, skradzionych przez męża, który w tym czasie siedział w więzieniu. Z wywodów oskarżonej wyczuwało się jej nienawiść do męża za to, że zdradził ją i przez to posadził na ławę oskarżonych. W dodatku pretensja jej do męża potęgowała się przez to, że przerwał on sielankę swej żony z jej przyjacielem, oskarżonym Hermanem Paprotnym.

Charakterystyczne były wywody matki oskarżonej, Anny Pachowej, która oświadczyła, że pewnego razu przyniósł jej mąż do domu 100 złotych, twierdząc, że je znalazł. Następnym razem mąż przyniósł 500 złotych i wtedy dopiero przyciśnięty do muru, powiedział oskarżonej całą prawdę.

Będąc w wielkiej biedzie i mając na wychowaniu kilka nieletnich dzieci, Pachowa dała się przekonać do korzystania z kradzionych pieniędzy i ogółem odebrała około 7.000 złotych.

Co do dalszych oskarżonych to stwierdzono, że wszyscy oni dobrze sobie żyli, korzystając ze skradzionych pieniędzy.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Agnieszka Janetowa na 2 lata więzienia, Augustyn Pach (ojciec oskarżonej) na półtora roku, Herman Paprotny na 6 miesięcy, Anna Pachowa (matka oskarżonej) na 10 miesięcy z zawieszeniem kary na 4 lata, Hubert Pach (brat osk.) na 7 miesięcy z zawieszeniem kary na 4 lata, Hubert Wicik na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata i Leon Szewczyk na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

To są „obrońcy" robotnika

Strajk robotników w Zgierzu przeciw wydalaniu Polaków, a przyjmowaniu Żydów — Przedstawiciel związków klasowych obrońcą Żyda-właściciela

Zgierz, 9. 3. Jak już donosiliśmy w żydowskiej fabryce, drukarni chustek, L. B. Branchera trwa od 3 bm. strajk okupacyjny robotników chrześcijan. Tło strajku jest następujące. Od roku właściciel fabryki Żyd Brancher z Łodzi wydala systematycznie z pracy robotników-Polaków, przyjmując na ich miejsce młodych Żydów, zwłaszcza z organizacji „Kibuc", tak, że obecnie na 65 pracowników zatrudnionych jest już 13 Żydów.

Robotnicy-chrześcijanie, widząc jak kolejno pozbawia się ich pracy, urządzili strajk okupacyjny, żądając zaprzestania dalszego zwalniania Polaków i przyjmowania na ich miejsce Żydów. Żyd Braucher nie zgodził się na to, starając się na wszelkie sposoby złamać słuszne stanowisko robotników. Próbował wszelkich sposobów.

Na teren okupowanej fabryki zjawił się kierownik tutejszego żydowsko-socjalistycznego zw. klasowego „towarzysz" Karcher, który po odbyciu poufnej konferencji z Żydem-właścicielem wzywał okupujących do przerwania strajku i poddania się woli pracodawcy, tłumacząc, że Żydzi mają takie same prawa do pracy, jak Polacy. Oburzeni taką perfidią robotnicy przepędzili niefortunnego „obrońcę" (obrońca, ale Żyda) oraz 6-ciu jego wyznawców, którzy przerwali strajk. Reszta robotników znając obłudę żydo-socjalistycznych związków klasowych postanowiła trwać dalej nieugięcie na posterunku.

Postępowanie „towarzysza" Karchera jeszcze raz ukazało prawdziwe oblicze związków klasowych, którym nie chodzi o interes Polaków, lecz przede wszystkim Żydów-robotnika i właściciela.

Komendantka „Strzelca" oszczercą

Uniewinniający wyrok w głośnej sprawie ks. Wł. Siepki jest potępieniem denuncjacji komendantki „Strzelca"

Kalisz, 9. 3. Sąd Okręgowy w Kaliszu, rozpatrywał sprawę ks. Wł. Siepki, prefekta ze Stawiszyna, oskarżonego z art. 170 k. k. (kto rozsiewa fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny).

Akt oskarżenia oparty na donosie Marii Ficównej, powiatowej komendantki „Strzelca" z Kalisza, zarzucał oskarżonemu, iż dnia 3 maja 1936 r. w czasie kazania w kościele, użył następujących słów „w Polsce obecnej, niepodległej jest źle, gorzej niż za rządów Moskali. Ten nieład tak długo będzie trwał u nas, dopóki na czele rządu będą stali szatani. Przypisują bandzie opryszków, że przyczyniła się do wyzwolenia Polski z niewoli". Słowa te miała główny świadek oskarżenia M. Ficówna zapisać w kościele przy robieniu notatek z kazania.

Podczas rozprawy przewinęło się przed sądem mnóstwo świadków oskarżenia, jak i obrony. Na uwagę zasługiwało zeznanie świadka obrony komendanta P. P., który z całej treści kazania nic takiego nie wyniósł, co z punktu widzenia służbowego musiałby zanotować. „Gdybym słyszał takie zdania, to doniósłbym o tym władzy. Zwracałem dość szczegółową uwagę na treść kazania".

Charakterystyczny w tej sprawie jest fakt, że główny świadek oskarżenia M. Ficówna treści Ewangelii św. nie pamięta, oraz, że — jak to stwierdził na podstawie próby pisma świadka, — że świadek pisze wolno, gdyż można wypowiedzieć kilka zdań dalszych nim **świadek zdąży zapisać** jedno zdanie.

Sąd Okręgowy podzielił wywody obrony mgr. K. Herbicha i oskarżonego ks. Siepkę uniewinnił. Tak zostało ukarane denuncjatorstwo powiatowej komendantki „Strzelca" M. Ficówny.

Chleb dla Polaków

W Kętach, powiat Biała, woj. krakowskie konieczne potrzebne są następujące zakłady polskie: szklarz, sklep z bławatami, sklep galanteryjny i hurtownia kolonialno-spożywcza. Prócz tego daje się odczuwać brak wytwórni wody sodowej i lemoniady. Społeczeństwo polskie poprze chrześcijańskie zakłady.

*

Powiatowy wydział gospodarczy zawiadamia, że w Ozorkowie, powiat łęczycki, potrzebne są następujące chrześcijańskie placówki: jubilersko-zegarmistrzowska, skup zboża i wykwalifikowany szklarz. Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje p. Z. Jasiński, ul. 6 Sierpnia 32.

*

W Błaszkach, powiatu kaliskiego, ludności 4.000, potrzebny jest lekarz. Okolica bogata, praktyka w majątkach ziemskich. Dotychczas jest w Błaszkach jeden lekarz Polak i trzech Żydów. Zgłoszenia do kierownika koła S. N., p. Stanisława Borkowskiego.

*

W Łęczycy potrzebne są od zaraz następujące zakłady: handel skór, przyborów szewskich i skór rymarskich, zakład jubilersko-zegarmistrzowski, zakład fotograficzny i skład gotowych ubrań. Reflektanci zgłosić się mogą do sekretariatu S. N., ul. 3 Maja 9. Egzystencja zapewniona.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 9. 3. 1937 r.

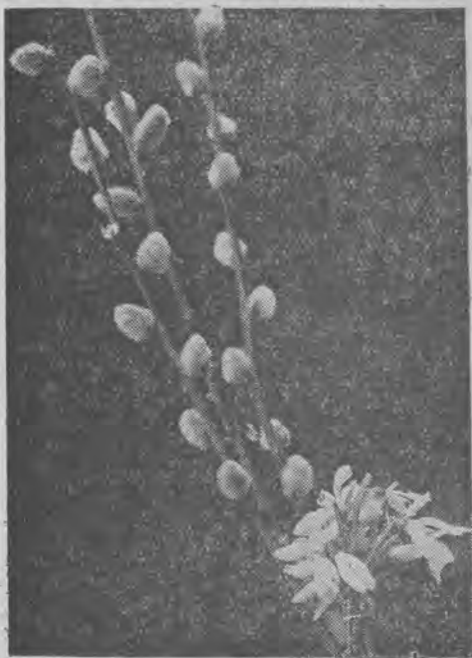
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Żyto 60 tonn par. Poznań	26.00
Żyto 30 tonn par. Poznań	26.10
Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposob. spokojniejsze)	25.25— 25.50
Pszenica (Usposobienie spokojne)	29.25— 29.50
Jęczmień browarowy	26.50— 27.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22.25— 22.50
Jęczmień 667—676 g/l.	23.25— 23.50
Jęczmień 700—715 g/l.	24.75— 25.50
Usposobienie spokojne.	
Owies	23.00— 23.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	37,25— 37,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	36.75— 37.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	35.25— 35,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	28.00— 28,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	25,75— 26.25
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47.50— 48,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46,50— 47,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	45,00— 45,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44.50— 45.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43.50— 44,00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42,50— 43.00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41,75— 42,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38,75— 39.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34,75— 35.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	28,00— 29,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	25,00— 26,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16.50— 17,00
Otręby pszenne grube stand.	18,00— 18,50
Otręby pszenne średnie stand.	17,25— 17,75
Otręby jęczmienne	17,00— 18.25
Rzepak zimowy	62,00— 63,00
Siemię lniane	56,00— 59,00
Gorczyca	30 00— 32.00
Groch Wiktoria	21,50— 25.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	13,25— 14,25
Łubin żółty	14.50— 15.50
Seradela	26.00— 28.00
Mak niebieski	68,00— 72,00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120,00—130 00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	65,00— 75.00
Rajgras angielski	60.00 – 70.00
Makuch lniany w taflach	27,50— 27.75
Makuch rzepak. w taflach	20,75— 21,00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26,00— 27,00
Słoma pszenna luzem	2.10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2,85
„ żytnia luzem	2,20— 2,45
„ żytnia prasowana	2.95— 3.20
„ owsiana luzem	2,40— 2.65
„ owsiana prasowana	2,90— 3.15
„ jęczmienna luzem	2.10— 2.35
„ jęczmienna prasowana	2,60— 2.85
Siano zwykłe luzem	4.40— 4.90
„ zwykłe prasowane	5.05— 5.55
„ nadnoteckie luzem	5,40— 5,90
„ nadnoteckie prasowane	6.40— 6.90

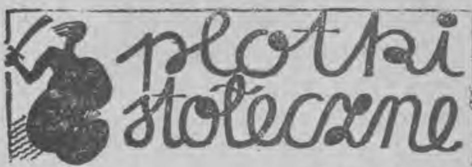
Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 2734,5 tonn, w tem żyta 848 tonn, pszenicy 255 tonn, jęczmienia 187 tonn, owsa 85 tonn.

Pierwsza jaskółka wiosny



Jeden z sympatyków naszego pisma nadesłał nam ciekawe zdjęcie: gałązkę wierzby z baziami oraz wiązankę kwiatów, pierwszych zwiastunów tegorocznej wiosny.



8 marca.

ZZZ Moraczewskiego nie zakończył jeszcze obrad. W każdym razie jedno jest pewne: górę w organizacji wzięły czynniki radykalne z Moraczewskim na czele. Wystąpienie pos. Gduli za przystąpieniem do akcji płka Koca spotkało się z głośnymi sprzeciwami na zjeździe. A już podniesienie czterech rąk za wnioskiem jest klasyczne. Złagodzono co prawda wszystko przyjęciem wniosku posła śląskiego Kapuścińskiego, głoszącego uniezależnienie ruchu zawodowego od czynników politycznych.

Poseł Kapuściński pochodzi ze Śląska. Tam ZZZ jest organizacją silną i cieszy się poparciem czynników wpływowych. Stamtąd nadeszły pierwsze fundusze na nowy dziennik „Głos Powszechny", radykalny, ogłaszający wywiady ze Stanisławem Dubois, b. redaktorem „Dziennika Popularnego", zwalczające antysemityzm.

Jak to się dzieje, że równocześnie jedna organizacja, ulegająca bardzo silnie wpływom tych samych czynników śląskich, ogłasza apolityczność i wypiera się płka Koca, a równocześnie inne organizacje, również ulegające wpływom tychże samych czynników wpływowych na Śląsku, zgłaszają akces do Koca?...

Mówimy o zjeździe Związku Działaczy Społecznych, recte związku „Naprawy". Naprawiacka rada naczelna, w której obradach brała wprawdzie mało osób, bo 38 na 72 jej członków, zgłosiła swój akces. Były duże trudności. Starano się opóźnić decyzję, wygłaszano nawet przemówienia przeciwko. Odrzucono nieznaczną większością wniosek o odroczenie sprawy, a prowadzenie dalszych rozmów.

Zgłoszono akces, ale nie postanowiono się rozwiązać. Inne „sanacyjne" ugrupowania polityczne, a przede wszystkim grupy chłopskie, postanowiły się rozwiązać. „Naprawa" zgłasza akces do nowego prorządowego „Obozu Zjednoczenia Narodowego", a równocześnie pozostaje nadal jako organizacja polityczna. Bardzo to jasne!

Ale na specjalną uwagę zasługuje uchwała w sprawie Hiszpanii. Takich uchwał, wyrażających sympatie i życzenia zwycięstwa, skierowane pod adresem syndykalistów hiszpańskich, nie notowały kroniki dawno. Występowano przeciwko wszelkim podobnym objawom. Aż teraz czyni to organizacja, pozostająca pod przewodnictwem byłego ministra i ciesząca się do niedawna poparciem czynników oficjalnych...

WARSZAWIANIN.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

n 19 814

Ciekawy proces „Słowa Pomorskiego"

Warszawa. (Tel. wł.). 17 marca odbędzie się w Warszawie rozprawa sen. Malinowskiego przeciwko redakcji „Słowa Pomorskiego" o zniesławienie. „Słowo" przedstawiło sylwetkę Malinowskiego z okresów przedwojennych. Sprawa zapowiada się bardzo ciekawie, a na świadków powołani zostali m. i. płk. Koc, były poseł dr Załuska, Studnicki itd.

Pogrzeb ofiar napadu rabunkowego

Warszawa (Tel. wł.) W godzinach południowych odbył się w Warszawie pogrzeb Choińskiej i Dulakówny, zamordowanych przy ul. Przyokopowej. Pogrzeb odbył się na cmentarzu na Bródnie i przeobraził się w potężną manifestację, w której wzięło udział przeszło 5.000 osób. Natłok był tak wielki, że przeszło dwieście grobów zostało przy tym zniszczonych i zupełnie zrównanych z ziemią.

Chorego Choińskiego przewieziono w otoczeniu felczera i kilku woźnych taksówką ze szpitala nad sam grób. Nieszczęśliwy człowiek rzuciwszy na grób wiązankę kwiatów, bardzo płakał.

W kilku miejscach cmentarza pod naporem publiczności połamały się ławki. (w)

Jej duma: jeszcze bielsza bielizna przez Radion!

Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. A bielizna im czystsza, tym bielsza.
1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie,
2. 15 minut gotować,
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION sam pierze!
... i jest lepszy!

Pz 35 40-42.84

W pierwszą rocznicę wypadków przytyckich

Odsłonięcie portretu śp. Stanisława Wieśniaka

Przytyk, w marcu

We wtorek 9 marca mija pierwsza rocznica znanych już dzisiaj w całym kraju, a nawet zagranicą wypadków, jakie miały miejsce w Przytyku — małym miasteczku pow. radomskiego, kiedy na bruk ulicy polskiego miasteczka padł od kuli rewolwerowej, skierowanej ręką wychowanka szkoły talmudycznej do chłopa polskiego, śp. Stanisław Wieśniak. Tragiczny ten fakt wydarzył się na tle poważnej i skutecznej akcji polskiego chłopa, walczącego o prawo do straganu, który jest punktem wyjścia do godziwego bytu materialnego szerokich mas narodu polskiego, a przede wszystkim podstawy naszej siły narodowej — chłopa polskiego.

Zaledwie rok nas dzieli od wypadków przytyckich, a widzimy, iż sława Przytyka i zrozumienie walki, jaka toczyła się w Przytyku, stały się udziałem społeczeństwa polskiego, które pod mianem Przytyka rozumie walkę z żywiołem żydowskim.

Wypadki przytyckie, oświetlone szczegółowo na wielkim procesie Polaków z Żydami w czerwcu ub. roku w Radomiu, są nazbyt znane opinii społeczeństwa, by je na nowo przypominać.

Pragniemy jednak w tę pierwszą rocznicę zwrócić uwagę na postać śp. Stanisława Wieśniaka, którego śmierć tak głęboko wstrząsnęła sumieniem narodu polskiego. W niedzielę dnia 7 marca zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego pow. radomskiego oddał w obecności 250 delegatów hołd tragicznej ofierze namiętności żydowskiej. Wśród kolegów i towarzyszy pracy śp. Wieśniaka odsłonięto portret jego z napisem: „Śp. Stanisław Wieśniak, Członek Stronnictwa Narodowego we Wrzosie, poległ od kuli żydowskiej w Przytyku 9 marca 1936 roku w walce o Wielka Polskę Narodową i Katolicką". Okolicznościowe przemówienia ku czci tego jasnego, prostego, a dzielnego chłopa polskiego wygłosili pp.: sen. Stefan Sołtyk oraz obrońcy Polaków w procesie przytyckim mec. Bohdan Gajewicz i Stefan Niebudek. Mówcy podkreślili, że okrutna śmierć śp. Wieśniaka stała się posiewem dla idei spolszczenia miast przez chłopów, że śmierć ta otwarła stojącym dotąd przed murami miast chłopom drogę z przeludnionej wsi do warsztatów handlowych i rzemieślniczych w naszych miastach, wreszcie, że pamięć zmarłego Stanisława Wieśniaka jest serdecznie czczona przez naród polski i że niewątpliwie nadejdzie niedługo już czas, kiedy przynajmniej w Radomiu jeden z ważniejszych placów lub ulic będzie nazwany imieniem Stanisława Wieśniaka.

Także i na zebraniu radomskiego koła śródmiejskiego, jakie odbyło się tegoż dnia po południu, poświęcono serdeczne wspomnienie śp. Stanisławowi Wieśniakowi.

We wtorek dn. 9 marca jako w dniu pierwszej rocznicy śmierci odbędzie się w kościele parafialnym w Przytyku nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wieśniaka, a po nabożeństwie uroczyste zebranie przytyckiego Koła Str. Nar., poświęcone pamięci Zmarłego.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci śp. Stanisława Wieśniaka społeczeństwo polskie musi poświęcić więcej uwagi osieroconej rodzinie Zmarłego, po którym została żona i pięcioro dzieci na jednej mordze ziemi. Dzieci te są małoletnie, 3 dziewczynki w wieku 6, 7 i 9 lat, oraz dwóch chłopców w wieku 16 i 21 lat. Rodzina śp. Wieśniaka mieszka we wsi Wrzos pod Przytykiem, pozostając nadal w niezmiernie ciężkim położeniu materialnym.

Niechaj w te dni pierwszej rocznicy śmierci śp. Wieśniaka popłyną serdeczne wspomnienia o Zmarłym, ale także i gorąca troska o zabezpieczenie bytu sierotom niech będzie udziałem całego społeczeństwa polskiego.

STEN

Echa aresztowania całego zebrania

Jak się odbyło aresztowanie — Rewizje i przesłuchiwania
Przypuszczalne powody aresztowań

Warszawa, w marcu

Wracamy jeszcze krótko do sprawy głośnego aresztowania całego zebrania koła praskiego Str. Narod., bowiem na tle praktyki administracyjnej było to, bądź co bądź, wydarzenie niecodzienne, a tym bardziej ciekawe w świetle uzyskanych przez nas informacyj, w jakich warunkach odbyło się aresztowanie całego zebrania koła praskiego Str. Nar. w stolicy państwa.

W poniedziałek 1 marca br. po godz. 8 wieczorem, w chwilę po rozpoczęciu zebrania członkowskiego, przed lokal Stronnictwa przy ul. Stalowej nr 49 przybyły 3 auta ciężarowe, wypełnione policją. Według oświadczeń uczestników zebrania, przybyło około 100 policjantów, w tym około 40 wywiadowców urzędu śledczego i kilkudziesięciu policjantów mundurowych. Wywiadowcy policyjni po wkroczeniu na salę przeprowadzili szczegółową osobistą rewizję u wszystkich uczestników, tj. 45-ciu osób zebrania, która trwała 2 godziny. Po rewizji na miejscu, w lokalu Stronnictwa, spisywano z każdym członkiem Stronnictwa protokół odbytej rewizji. Następnie przewieziono wszystkich 45-ciu uczestników zebrania, w tym 5 kobiet, do urzędu śledczego przy ul. Daniłłowiczowskiej, gdzie przetrzymano ich 48 godzin, poddając ich przyjętej w takich wypadkach procedurze ponownej rewizji przy oddawaniu rzeczy do depozytu policyjnego i odprowadzeniu do cel. Część uczestników została przesłuchana przez wywiadowców policyjnych, a część przez sędziego śledczego. Odbyła się też konfrontacja członków Str. Nar. z uczestnikami zakłóconego w ubiegłą sobotę zebrania Stronnictwa Demokratycznego. Nie zapomniano też uwiecznić członków Str. Nar. w albumach fotograficznych urzędu śledczego.

Obecnie w więzieniach na Pawiaku i w areszcie centralnym, na mocy postanowienia sędziego śledczego, przebywa 13 członków Str. Nar., w tym 11 z koła praskiego Str. Nar. i 2 z koła łazienkowskiego i Annopolu.

Z pośród aresztowanych ośmiu członków Stronnictwa jest robotnikami, a pozostali — bądź drobnymi kupcami, bądź też rzemieślnikami.

Uwięzienie 13 członków Str. Narod. pozostaje, jak już donosiliśmy, w związku z zakłóceniem zebrania nieznanego bliżej „sanacyjnego" Stronnictwa Demokratycznego, na którym doszło do starcia między komunistami a narodowcami.

S.

Nerwowo chory chciał wystrzelać cała rodzine

Kielce, 9. 3. — We wsi Opatkowice, pow. miechowskiego. 31-letni Antoni Czekaj, nerwowo chory, strzelił z rewolweru do swego ojca Franciszka, raniąc go w piersi. Gdy brat jego Mieczysław chciał go rozbroić, szaleniec strzelił do brata, raniąc go w głowę i w pierś. Pomimo to Miecz. Czekaj zdołał szaleńcowi broń wyrwać. Franciszka i Mieczysława Czekajów w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Krakowie.

Kto zarabia na wzroście cen?

Kto podbija ceny, a kogo to bije po kieszeni?

Łódź, 9 marca

Od szeregu miesięcy ceny systematycznie rosną — wprawdzie Urząd Badania Cen twierdzi, że wzrost kosztów utrzymania zaledwie przekroczył pięć procent, lecz wydaje się to nadmiarem optymizmu. Pamiętajmy, że chleb podrożał o blisko 50 procent, ziemniaki przeszło o 100 procent, kasze w zależności od gatunku podrożały mniej lub więcej, ale w każdym razie bardzo znacznie... Wprawdzie mięso i tłuszcze wykazały mniejszą tendencję zwyżkową, ale i te produkty również niż o 5 procent zdrożały, co się zaś tyczy jaj i mleka, tu znowu mamy bardzo znaczną zwyżkę cen...

W sumie można śmiało twierdzić, że koszt utrzymania wzrósł bardzo poważnie, a to dzięki systematycznemu drożeniu produktów pierwszej potrzeby.

Rosną również i ceny przemysłowe. Charakterystyczne jest jednak to, że ani wzrost cen ziemiopłodów i produktów hodowlanych, ani też wzrost cen przemysłowych nie odbija się dodatnio na właściwym producencie — na chłopie i robotniku. Zazwyczaj rozumujemy w sposób uproszczony — skoro rosnie cena produktów rolnych, zatem wieś jakoś wygrzebuje się z dotychczasowej nędzy... Skoro rośnie cena produktów przemysłowych, więc miasta przełamują kryzys, będą miały więcej pieniędzy i zaczną więcej konsumować...

Tak się jakoś pocieszamy, lecz jest to tylko samooklamywanie się.

Na wzroście cen produktów rolnych wieś istotnie zarabia, ale stosunkowo bardzo niewiele — ziemianin, a zwłaszcza chłop zwyżkę cen odczuwa w stopniu minimalnym, bo pomiędzy ceną rynkową w miastach, a ceną sprzedażną na wsi jest bardzo wielka rozpiętość. Rozpiętość ta istniała zawsze — zawsze rolnik dostawał tylko około połowy tego, co w miastach płacił konsument, a druga połowa sprzedażnej ceny tonęła w kieszeniach pośredników-Żydów. Teraz wzrost cen jest nie tyle wzrostem ceny, za którą sprzedaje swe produkty rolnik pośrednikowi, ile wzrostem cen rynkowych w miastach — rośnie nie to, co dostaje rolnik, ale to, co zostaje w kieszeni pośrednika! Ostatnio władze w Łodzi energicznie zaczęły tropić handlarzy, skupujących na rynkach rankami produkty od chłopów i później konsumentom odprzedających je z kolosalnym zyskiem — okazuje się zatem, że nawet przywożąc do miasta swe produkty, rolnik nie może dotrzeć po przez chmarę pośredników bezpośrednio do konsumenta. A cóż dopiero dzieje się w odległejszych wsiach, gdzie rolnik skazany jest wyłącznie na łaskę kupca-pośrednika! Zresztą, jeżeli chodzi o większość produktów wsi, to i nawet najbliższe okolice miast nie mogą obyć się bez pośrednika — co chłop może bezpośrednio sprzedać konsumentowi w mieście? — Nabiał, drób, jaja, warzywa... Natomiast wieprze, bydło, zboże — to stanowi najważniejszą część produkcji wsi, to tu rolnik siłą faktów skazany jest na wyzysk pośrednika. Zboże dawno już wieś sprzedała i jeżeli obecnie rosną ceny, rosną one na korzyść kupca zbożowego — z reguły Żyda!

Podobnie rzecz się ma i ze zwyżką cen przemysłowych. Płace robotnicze prawie nie ulegają zwyżce, a więc siłą rzeczy zwyżka tonie w kieszeniach fabrykantów i przede wszystkim pośredników, znowu w przygniatającej większości Żydów!

I w tym tkwi sedno rzeczy — nadmiernie rozwinięty łańcuch pośredników zgarnia śmietankę i dosłownie żeruje na skrajnej nędzy zarówno wsi, jak i polskich mas robotniczych w miastach! Przemysł tłumaczy się, że zwyżka cen produktów przemysłowych wywołana jest przede wszystkim wzrostem cen surowca — tłumaczenie to jest bardzo naiwne. Ostatecznie większość surowców to też produkt przemysłowy — węgiel i rudy, przetwory chemiczne i surowce mineralne. Zatem i tu mamy w cenie przede wszystkim koszt robocizny i zysk przedsiębiorcy, zatem skoro ceny tych półfabrykatów rosną, a nie rosną równomiernie płace robotnicze, jasną rzeczą jest, kto zagarnie zwyżkę — pośrednik i producent!

Tak czy inaczej chłop jako konsument wyrobów przemysłowych oraz robotnik jako konsument towarów spożywczych, płacą pełne ceny, natomiast robocizna i ceny na wsi ulegają bardzo nieznacznej zwyżce — w tych warunkach i chłop i robotnik są obłożeni dodatkowym haraczem. Ten podwójny haracz z Polaka-chłopa i Polaka-robotnika ściąga na swą korzyść pośrednik-Żyd, fabrykant, też w większości Żyd i nawet detalista... też częściej Żyd niż Polak!

Zwyżka cen jest zatem wyraźnym opodatkowaniem Polaków przez zażydzony handel i niemniej zażydzony przemysł!

Ostatnio w Łodzi coraz głośniej mówi się o podjęciu akcji celem wywalczenia zwyżki płac. Jest to zrozumiałe — robotnik, zarabiający bardzo mało, wobec podrożenia kosztów utrzymania wogóle stanął na skraju nędzy i ratunek widzi tylko w zwyżce płac. Jest to nieuniknione, ale da rezultat na bardzo krótką metę — za zwyżką płac przyjdzie dwukrotna lub trzykrotna zwyżka cen fabrykatów, na której z kolei jeszcze lepiej zarobią pośrednicy i spekulanci tudzież wszelakie kartele. Zatem na dłuższą metę, jeżeli chcemy położyć tamę bezczelnemu wyzyskowi i spekulacji na podwójnej zwyżce cen rynkowych, musimy sięgnąć radykalnie i zdecydowanie do źródła spekulacyj — trzeba raz zrobić porządek z zażydzonym łańcuchem pośredników!

Jak długo jeszcze cztery miliony paso-żydów będzie żerowało na robotnikach, chłopach i inteligentach?

ha.

Z komisji finansowo-budżetowej Łodzi

O pieniądze na roboty sezonowe

Stanowisko Klubu Obozu Narodowego wobec pożyczek i wobec deficytu za rok ubiegły — Przed dzisiejszym posiedzeniem Rady — Znów sprawa ofiar żydowskich — Fałsze prasy żydowskiej

Łódź, 9. 3. — W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszych obrad miejskiej komisji finansowo-budżetowej należy nadmienić, iż radni narodowi uzasadnili konieczność przeprowadzenia jak najszerszych robót inwestycyjnych, by w ten sposób dać zatrudnienie pracownikom sezonowym.

Plan robót inwestycyjnych na rok 1937/38 głosami radnych Obozu Narodowego został zatwierdzony, przy czym sprawa zaciągnięcia na ten cel pożyczki będzie przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej. Niezależnie od tego należy zaznaczyć, iż klub radnych Obozu Narodowego na poprzednich posiedzeniach uchwalił zaciągnięcie sześciu milionów złotych pożyczki na przeprowadzenie robót inwestycyjnych w Łodzi. Jeśli chodzi o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1.100 tys. złotych na pokrycie deficytu budżetowego w roku ubiegłym większość żydo-socjalistyczna głosowała za wnioskiem zarządu komisarycznego, a narodowcy zaciągnięciu pożyczki sprzeciwili się, wychodząc ze słusznego założenia, iż obecna rada nie może pokryć deficytu, powstałego za rządów komisarycznych.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej będzie miało duże znaczenie specjalnie ze względu na sprawy zaciągnięcia pożyczki na roboty inwestycyjne. Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm., przy czym na porządku obrad znajdują się sprawy budżetu oraz wniosek o utrzymanie na koszt miasta tych Żydów, którzy ponieśli szkodę w czasie zajść antyżydowskich w Łodzi. Należy podkreślić, iż w sprawie budżetu większość żydowsko-socjalistyczna wypowiedziała się negatywnie i o ile nie zmieni stanowiska, będzie to bezpośrednim powodem rozwiązania Rady Miejskiej. Socjaliści, czując, że przegrali szereg poważnych pozycyj i że zdyskredytowali się w oczach mas robotniczych, za wszelką cenę chcą się zrehabilitować wobec żydostwa łódzkiego, które ich przecież wybrało do Rady Miejskiej i dążą do bezwzględnego uchwalenia wniosku w sprawie utrzymania ofiar Żydów na koszt miasta. Ma to być jedyną ich deską ratunku i postulatem dla dalszej współpracy z Żydami.

*

Jak Czytelnicy na pewno sami zauważyli, do wczorajszego sprawozdania z posiedzenia miejskiej komisji finansowo-budżetowej zakradł się szereg złośliwych błędów drukarskich. W jednym z ustępów tego sprawozdania wydrukowano błędnie „pod naiwną nazwą robót inwestycyjnych", a miało być „pod niewinną nazwą" itd. W innym miejscu wydrukowano błędnie: „by dać zatrudnienie głodnym masom publicznym" itd. Rozumie się, że chodzi o danie pracy masom robotniczym.

Sprawozdania prasy żydowskiej z onegdajszych obrad miejskiej komisji finansowo-budżetowej pełne są fałszów. Nie będziemy tych rzeczy prostowali, bo Czytelnicy sami wiedzą, o co Żydom chodzi.

Szajka Żydów okradała Skarb Państwa

Aresztowanie świadków - Żydów na sali sądowej — 6 miesięcy więzienia dla głównego oskarżonego

Łódź, 9. 3. W tych dniach Sąd Okręgowy z Kalisza na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sensacyjną sprawę karną przeciwko Żydom Kałmie Erlichowi, Noechowi Erlichowi, Lajbowi Wrocławskiemu, Simsi Wrocławskiemu zamieszkałym w Sieradzu i innym, oskarżonym o handel spirytusem nielegalnego pochodzenia i prowadzenie tajnej gorzelni.

Sprawa przedstawia się następująco. W końcu 1935 roku Komisariat Straży Granicznej w Łodzi otrzymał polecenie od swych władz zwierzchnich przeprowadzenia wywiadu na terenie Sieradza w sprawie nielegalnego spirytusu. Ostatnio bowiem w okolicy dał się zauważyć wzmożony handel spirytusem nielegalnego pochodzenia, przyprawiające skarb państwa o duże straty. W toku dochodzenia ustalono, że handel spirytusem nielegalnego pochodzenia był dziełem doskonale zorganizowanej szajki Żydów, na czele której stał Żyd Kałma Erlich, znany w miejscowym świecie podziemnym pod pseudonimem „Sznurka". Szajka ta grasowała od dłuższego już czasu i, jak pobieżnie ustalono, przepuściła przez swe ręce około 7.000 litrów spirytusu. Jak wynikało z dochodzenia, Kałma Erlich, uprawiając ze swą szajką proceder okradania skarbu, korzystał z dwóch źródeł, mianowicie: kupował wykradany spirytus i surówkę z rektyfikacji Modelskiego w Sieradzu, oraz korzystał z potajemnej gorzelni, zainstalowanej w niewiadomym miejscu.

Zaznaczyć należy, że Kałma Erlich ścigany był kilkakrotnie za nielegalny handel spirytusem przez miejscową kontrolę skarbową. Energicznie przeprowadzone przez Komisariat Straży Granicznej w Łodzi śledztwo, już w krótkim czasie wykryła przestępczą szajkę Żydów, przy czym zarządzone rewizje u Lajba Wrocławskiego, Noecha Erlicha i Simsi Wrocławskiego dały wynik pozytywny, wykrywając zapasy spirytusu pochodzenia nielegalnego. W aferę żydowskich spekulantów wplątany został szereg chrześcijan, bądź odbiorców spirytusu nielegalnego pochodzenia, bądź też pośredników przy sprzedaży tego artykułu. Bardzo czynny udział w rozsprzedawaniu spirytusu brał Żyd Tondowski Fajwuś Lejzer, który też zasiadł na ławie oskarżonych razem z wymienionymi już poprzednio Żydami. Wobec tak oczywistych dowodów winy prokurator domagał się surowej kary na przestępczych Żydów. Charakterystyczne jest, że kilku świadków powołanych ze strony Żydów, składających przed sądem zeznania sprzeczne z tymi, jakie złożyli podczas śledztwa, sąd na wniosek prokuratora kazał natychmiast zaaresztować i osadzić w więzieniu. Świadkom tym, którzy swymi zeznaniami usiłowali bronić oskarżonych Żydów, grozi odpowiedzialność karna za krzywoprzysięstwo.

Sprawa Erlicha Kałmy i jego szajki przeciągnęła się do późnej nocy i wywołała w mieście ze względu na popularność oskarżonych Żydów olbrzymie zainteresowanie.

W sensacyjnej tej sprawie S. O. w Kaliszu wydał wyrok, mocą którego Żyd Kałma Erlich skazany został na 6 miesięcy więzienia. Dalsi oskarżeni: Żyd Lajba Wrocławski skazany na 200 zł grzywny lub 10 dni aresztu, Konstanty Kora, Woźnica — na 2 miesiące aresztu, Bolesław Włodarczyk i Kucharski po 1 miesiącu aresztu.

Uniewinnienie fałszywie oskarżonego księdza

Kalisz, 9. 3. W dniu 5 bm. Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał apelację ks. Karola Mozerowicza, proboszcza parafii Ostrowąż, pow. Konin, od wyroku Sądu Grodzkiego w Kleczewie, mocą którego ks. Mozerowicz skazany został na tydzień aresztu za to, że wyraził się pod adresem miejscowego sołtysa „głupi sołtys".

Ks. Mozerowicz w Sądzie Grodzkim oskarżony był nadto, że w kazaniach z ambony głosił, „iż w rządzie są pijacy, hultaje itp.", czego jednak przewód sądowy nie potwierdził. Charakterystyczny w tej sprawie jest fakt, iż dochodzenie wszczęte zostało w przeszło rok po rzekomym zniesławieniu rządu i sołtysa.

Sąd Okręgowy w Kaliszu biorąc wszystkie okoliczności pod uwagę oskarżonego księdza uniewinnił w obydwóch sprawach.

Bronił apl. adw. mgr. Kazimierz Herbich z Kalisza.

Budżet konińskiego Zw. Samorządowego

Konin, 8. 3. Budżet Konińskiego Powiatowego Związku Samorządowego za rok 1937/38 Rada Powiatowa na ostatnim posiedzeniu uchwaliła tak w dochodach jak i w rozchodach w ogólnej kwocie 817.474 zł. Budżet Szpitala Pow. w Koninie przyjęto za 126.078,75 zł. Wydawnictwa „Głos Koniński" 7.400 zł, Betoniarni Powiatowej w Czarnkowie na 8.085 zł.

Poważną sumę, bo 342.889 zł stanowią wydatki na budowę nowych, renowację i konserwację starych dróg oraz na zakup materiału. Dalej na popieranie rolnictwa znajduje się w budżecie suma 72.753 zł, na opiekę społeczną przewidziano 24.235 zł w tym 14.000 zł na pomoc dla bezrobotnych.

Dział zdrowia publicznego zamyka się kwotą 72.706 zł w tym 17.500 zł tytułem subwencji dla Pow. Komitetu W. F. i P. W. Na oświatę — 28.740 zł z sumy tej przeznaczono 3.000 zł jako zasiłek dla Gimnazjum w Koninie. W dziale popierania przemysłu i handlu wstawiono 2.000 zł jako subsydium dla Szkoły Handlowej w Słupcy, 1.000 zł jako zasiłek dla Kasy Bezprocentowego Kredytu dla Rzemiosła Chrześcijańskiego w Koninie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: M. P. z podziękowaniem za doznane łaski i dobrodziejstwa, prosząc gorąco o dalszą pomoc 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 144,50 zł.

Na Miejski komitet obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu: Dnia 5 marca rb. przekazaliśmy na konto Komitetu do P. K. O. nr 202 200 — 135,— zł Na nowo złożono: W. P., Czacz 1,50, razem 1,50 zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: Arltowa zamiast podziękowania za wyrażone współczucie i udział w pogrzebie męża ś. p. Henryka Arlta na ubogich miasta Poznania 20 — razem z poprzednio pokwitowanymi 63 — zł

Na pogorzelców z ulicy Fabrycznej 6: N. N. zamiast kwiatów na grób matki 10,—, zebrane wśród pracowników oddziału PKO w Poznaniu 72,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 151,60 zł

Na Miejski komitet obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu: Magdalena Staszewska 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 6,50 zł.

Marzec

10

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: 40 Męczenników
Czwartek: Pelagii
Kalendarz słowiański
Środa: Bożesława
Czwartek: Ludosławy
Słońca: wschód 6,21
zachód 17,46
Długość dnia 11 g. 25 min.
Księżyca: wschód 4,45
zachód 15,10
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej — Zgierska 67, Groszkowskiego — 11 Listopada 15, Karlina (Żyd) — Piłsudskiego 54, Rembielińskiego — Andrzeja 28, Chądzyńskiego — Piotrkowska 165, Millera — Piotrkowska 46, Antoniewicza — Pabianicka 56.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Balet angielski".
Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Załoga".
Corso — „Romeo i Julia" i „Orkiestra lokatorów".
Capitol — „San Francisco".
Mimoza — „Bohater" i „Turandot".
Mewa — „Roberta".
Miraż — „Tajna brygada".
Oświatowy-Słońce — „Jego wielka miłość" i „Kocha, lubi, szanuje".
Ikar — „Król kobiet".
Stylowy — „Pałac we Flandrii".
Przedwiośnie — „Meyerling".
Palace — „Wielka miłość Beethovena".
Rialto — „Skowronek".

KOMUNIKATY

Z życia inżynierów chrześcijan. Staraniem koła łódzkiego Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików w środę, dn. 10. bm., o godz. 20 w sali Domu Katolickiego w Łodzi, Gdańska 111 p. inż. Roman Brelewski wygłosi odczyt dyskusyjny na temat „Zadania społeczne polskiego inżyniera katolika". Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Tow. Historycznego. Dnia 11. bm. w lokalu własnym (Sienkiewicza 46, I. p.) odbędzie się posiedzenie naukowe członków oddziału z następującym porządkiem dziennym: komunikaty zarządu, komunikat Sekcji Dydaktycznej, odczyt dra Alfonsa Michała Wodzińskiego pt. „Powstanie listopadowe w świetle współczesnej opinii niemieckiej". Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

Zarząd Stow. Śpiew. „Arfa" przy kościele św. Krzyża w Łodzi zawiadamia wszystkich b. członków, że lekcje śpiewu odbywają się obecnie w poniedziałki i czwartki od godz. 20—22, w lokalu własnym przy ul. Dowborczyków 26, pod kierownictwem p. Jana Bukowego.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 28 lutego do 6. bm. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: płonica 7 przypadków, błonica 10 przypadków, odra 24 przypadków, krztusiec 4 przypadki, gorączka połogowa 7 przypadków, drętwica karku 6 przypadków, róża 5 przypadków. Ogółem w tygodniu sprawozdawczym zanotowano 63 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 86 przypadków.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przedłużenie kursowania pociągów pasażerskich. Oddział 3 ruchowo - handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że codzienne kursowanie pociągów przyśpieszonych nr. 11 i 12 komunikacji Warszawa — Zakopane oraz bezpośredniego wagonu Łódź Fabryczna — Zakopane w pociągu nr. 350/11 i z powrotem w pociągu nr. 12/319 przedłuża się od 7 marca do odwołania. W związku z tym pociągi nr. nr. 319, 334, 345 i 350 komunikacji Koluszki — Łódź Fabryczna będą kursowały codziennie również do odwołania.

Roboty brukarskie rozpoczęto. W związku ze sprzyjającą pogodą wznowiono roboty brukarskie przy naprawie jezdni w poszczególnych odcinkach ulic. Przy robotach zatrudnionych jest już do 200 robotników. Również na plantacjach rozpoczęto roboty przy oczyszczaniu drzew i klombów. Przy robotach tych zatrudnionych jest do 50 robotników.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z życia absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi. Staraniem grupy absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi odbyło się w dniu 21 lutego rb., w lokalu szkoły zebranie organizacyjne, tworzącego się Stow. Absolwentów, które obejmować będzie absolwentów 2-letniej Szkoły Kupieckiej, 3 i 4-letniej Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi i absolwentów Państwowego Gimn. Kupieckiego w Łodzi. Z pośród zebranych wyłoniono tymczasowy zarząd, powierzając mu opracowanie statutu Stowarzyszenia. W dniu 14. bm. o godz. 10 rano w lokalu szkoły odbędzie się walne zgromadzenie absolwentów wszystkich roczników, na którym tymczasowy zarząd przedstawi statut do zatwierdzenia. Wszystkich zainteresowanych kolegów uprzejmie zapraszamy.

Z życia instalatorów-elektryków chrześcijan w Łodzi. W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie sekcji instalatorów-elektryków chrześcijan. Obrady zagaił prezes sekcji p. inż. M. Kruażyr, prosząc na przewodniczącego p. Solczyńskiego Edmunda, na asesorów pp. Kopra i Gotwalda. Po złożeniu sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu, wywiązała się dyskusja, w rezultacie której uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi. Dokonano wyboru nowych władz, w skład których weszli pp.: inż. M. Kruażyr — prezes,, Fr. Tchórzewski — wiceprezes, St. Sobczak — sekretarz, inż. F. Hadrian — skarbnik, inż. A. Stiller, Br. Śmigiel, E. Solczyński — członkowie zarządu.

Poza tym powzięto następujące uchwały: Przyjąć do wiadomości zgłoszenia sekcji instalatorów chrześcijan z Pabianic, Zgierza, Konstantynowa, Rudy Pabianickiej i Piotrkowa; ogłosić w prasie ostrzeżenie przed oszustwami, popełnianymi przez pokątnych monterów; wysłać memoriał do województwa w sprawie pochopnego wydawania koncesyj; domagać się przedstawiciela w Izbie Przemysłowo-Handlowej i egzaminów z przedstawicielem sekcji instalatorów chrześcijan, tylko bowiem związek faktycznie reprezentuje zawód instalatora na terenie województwa; wysłać memoriał do Izby Skarbowej, zabraniający sprzedaży materiałów elektrycznych w sklepach nie elektrycznych.

*

Ostrzeżenie sekcji instalatorów-elektryków chrześcijan: Wobec powodzi zażaleń ze strony klientów, zarząd chrześcijańskiego zrzeszenia instalatorów-elektryków przestrzega przed oddawaniem robót elektrycznych pokątnym monterom i osobom, nie posiadającym koncesji na wykonywanie robót instalacyjnych. P. T. Klienci będą mieli pewność odbioru instalacji, solidnego wykonania i ceny umiarkowanej, jeżeli od zgłaszających się przedsiębiorców żądać będą legitymacyj chrześcijańskiego związku instalatorów-elektryków.

Za zarząd: inż. M. Kruażyr, prezes. St. Sobczak, sekretarz.

NOTUJEMY

Mają możność ukrycia swego pochodzenia. Obecnie władze administracyjne wprowadzają nowy typ dowodów osobistych. Nowy typ, w odróżnieniu od dotychczasowego typu dowodów niema rubryki dla oznaczenia imion rodziców. Ten brak jest o ile chodzi o Polaków, dodatnim objawem, dla osób nieślubnego pochodzenia, gdyż przykra notatka o braku imion rodziców, wyrażana literami NN obecnie zniknie. Dla wychrztów Żydów, nowy typ paszportów posiada pierwszorzędne znaczenie, albowiem daje im możność ukrycia żydowskich imion rodziców i tym sposobem zamaskowania swego pochodzenia.

KRONIKA GOSPODARCZA

W bież. tygodniu zapadnie decyzja w sprawie cen mięsa. W ub. tygodniu jak to podaliśmy, cech rzeźników i wędliniarzy wystąpił do starostwa grodzkiego z wnioskiem o zatwierdzenie nowego cennika na mięso i jego przetwory, przy czym ceny podwyższono o 10—15%. Dowiadujemy się obecnie, że w dniach 9. i 10. bm. w sprawie tej odbędzie się konferencja, na której ostatecznie zdecydowana zostanie kwestia nowego cennika na mięso.

ZE ŚWIATA PRACY

Akcja pracowników ubezpieczalni. Pracownicy ubezpieczalni społecznej podjęli obecnie akcję o unormowanie warunków pracy i płac. Zgodnie z podjętymi uchwałami zwołane ma być obecnie ogólne międzyzwiązkowe zgromadzenie pracowników ubezpieczalni społecznej, na którym mają być podjęte uchwały w sprawie zaszeregowania pracowników do odpowiednich grup uposażeniowych.

SYTUACJA STRAJKOWA

Nowy strajk okupacyjny. W fabryce maszyn do rozrabiania ciasta w firmie Twardowicz przy ulicy Wysokiej 8, od kilku dni trwa strajk okupacyjny. Odbyta wczoraj konferencja do porozumienia nie doprowadziła. Strajkujący domagali się podwyższenia płac od 10 do 50 proc., uzasadniając to olbrzymią rozpiętością stawek. Natomiast firma odrzuciła całkowicie żądania, zaznaczając, że na żadną podwyżkę nie godzi się i strajk trwa.

Zatarg w Kochanówce trwa nadal. Zatarg w Kochanówce, w szpitalu dla umysłowo chorych, trwa w dalszym ciągu. — Dyrekcja ostatnio zaangażowała znaczniejszą liczbę pracowników, poprzednio usuniętych z tym, że będą oni pracowali po 10 godzin na dobę. Przedstawiciele związków wyjechali do Warszawy, by podjąć interwencję u ministra opieki społecznej. Niemniej akcja prowadzona przez klasowe związki zakończyła się niepowodzeniem.

Koniec strajku w fabryce firmy Fuks. W fabryce firmy Fuks przy ulicy Wólczańskiej 141 podczas wyborów delegata robotniczego wybuchł zatarg. Firma nie chciała uznać jednego z wybranych delegatów, w odpowiedzi na co robotnicy w liczbie 150 rozpoczęli strajk okupacyjny. Na odbytej wczoraj u inspektora pracy konferencji firma zgodziła się na delegata i strajk został zlikwidowany.

Zlikwidowanie strajku w żydowskim młynie. Od kilku dni trwał strajk okupacyjny w żydowskim młynie „Korona" przy ulicy Cieszyńskiej 10. W murach przebywało 40 robotników. Akcja prowadzona przez związek „Praca Polska" zakończyła się na wczorajszej konferencji u inspektora pracy zawarciem układu, na mocy którego robotnicy uzyskali podwyżkę płac w granicach od 8 do 15 procent. W dniu wczorajszym jeszcze popołudniowa zmiana przystąpiła wskutek zawarcia umowy do pracy.

POD PRĘGIERZ

Bezbożnicze występy sekciarzy. Okres wielkopostny i udział katolików w rekolekcjach, wyzyskują różni sekciarze, działający pod płaszczykiem reformatorów religijnych, w rzeczywistości zaś głoszących hasła wolnomyślicielskie i zgoła antyreligijne. Ostatnio znów wydana została przez sektę reformatorów broszura „Wykłady misyjne", zawierająca pod tym rzekomo religijnym tytułem umiejętnie ukrytą propagandę bezbożnictwa.

Piętnujemy. Znana fabryka wyrobów porcelanowych w Chodzieży występująca dawniej pod firmą Mańczak, obecnie znajdująca się w posiadaniu Cz. Szrama i W. Kapczyńskiego ujawniła ostatnio niebywałą nawet, jak na polskie stosunki, działalność filosemicką, godzącą w interesy kupiectwa chrześcijańskiego. Fabryka ta powierzyła wyłączne przedstawicielstwo swych fabrykatów na terenie Łodzi Żydowi Dykmanowi (ul. Nowomiejska 19) czyniąc go tymczasowym dyktatorem cen za artykuły fajansowe i poddając w jego zależność wszystkich kupców chrześcijan, prowadzących sklepy z tego rodzaju towarem. Niejednokrotnie kupcy chrześcijanie zwracali się do centrali firmy w Chodzieży z prośbą o bezpośrednie nadsyłanie im towaru, zawsze jednak z reguły odsyłani byli do Żyda Dykmana, któremu musieli płacić grube prowizje. Oburzenie kupców chrześcijan na takie postępowanie właścicieli fabryki wyrobów fajansowych w Chodzieży nie ma granic. Szkodliwą tę działalność filosemicką pp. Szrama i Kapczyńskiego publicznie piętnujemy.

KRONIKA POLICYJNA

Lotne kluby karciarskie. Ostatnio władze administracyjne zwróciły uwagę na mocno rozpowszechniony hazard, uprawiany w kawiarniach i restauracjach, szczególnie żydowskich, a nawet w prywatnych mieszkaniach. Ustalono, że celem uniknięcia zdemaskowania, sprytni organizatorzy tych klubów zmieniają stale pomieszczenie i stałych swych klientów umawiają na kilka godzin przed tym do jednego z rozporządzalnych lokali.

KRONIKA SPORTOWA

Stan łódzkiej A-klasy piłkarskiej. W związku z mającymi się rozpocząć wkrótce rozgrywkami piłkarskimi o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, podajemy stan tabelki na podstawie dotychczas rozegranych spotkań jesiennej kolejki:

	gier	pkt.	st. br.
1. Union-Turing	7	12	17:4
2. Sokół	7	10	9:4
3. W. K. S.	7	9	19:10
4. P. T. C.	7	8	8:7
5. Widzew	7	7	8:10
6. Ł. T. S. G.	7	6	17:11
7. Burza	7	5	6:8
8. Wima	7	5	7:10
9. S. K. S.	7	5	11:24
10. Ł. K. S. Ib	7	3	10:29

KRONIKA WIELUNIA

Żyd ukarany za przemyt. Straż graniczna zakwestionowała w swoim czasie po przeprowadzeniu rewizji u Żyda Nacha Meinocha i Nachy Gutfreiny w Wieluniu, ul. św. Barbary 60 skórek imitacji jako pochodzenia niemieckiego, wartości 480, które rzekomo zostały nabyte od Żyda Sz. Szymkowicza z Praszki. Sąd grodzki w Wieluniu po rozpatrzeniu sprawy skazał Nacha Meinocha na 1035 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 51 dni aresztu oraz 103 zł opłat sądowych i skonfiskowanie zakwestionowanych rzeczy pochodzących z przemytu.

Kradzież. Na szkodę braci Wareckich w Wieluniu z zakładu stolarskiego skradziono w nocy na 7. bm. cztery pasy rzemienne, wartości 500 zł. Sprawców narazie nie ujęto.

Usiłowanie zabójstwa. W dniu 7. bm. około godz. 19,45 przez okno postrzelony został Kędziora Adam, lat 49 i brat jego Michał, lat 12, zamieszkali obaj w Mirzycach. Tło usiłowania zabójstwa prawdopodobnie zemsta.

Bójka. Dn. 4. bm. we wsi Strabin, gm. Konopnica, podczas bójki pobity został ciężko Graczyk Józef, lat 23, mieszkaniec wsi Strotin. Graczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Kupują u Żyda. Urząd Stanu Cywilnego rz. - kat. Raduszewice kupuje wszelkiego rodzaju druki u Żyda Fajfra w Wieluniu. Tak samo Stromczyński Andrzej również zakupuje druki dla urzędu parafialnego u Żyda. Wstyd!

KRONIKA PABIANIC

Zebranie Rady Miejskiej. W czwartek dnia 11 marca rb., o godz. 19,30 wiecz. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, którego porządek dzienny obejmuje siedem punktów.

Dekanalny zjazd zarządów Stow. Mężów Katolickich. W niedzielę ub., o godz. 12 w południe odbył się w sali Domu Katolickiego zjazd wszystkich zarządów Stowarzyszenia Mężów Katolickich dekanatu pabianickiego, celem odbycia półdniowego kursu organizacyjnego. Zebranych powitał ks. dziekan dr Lewandowicz. Referaty na temat „Na czym polega działalność stowarzyszeń" wygłosili: ks. prof. Kaczewiak, prof. p. Podgórski, prezes Akcji Katolickiej w Łodzi i p. instruktor Witkowski. Około 50 słuchaczów wysłuchało referatów z wielką uwagą i odniosło z treści ich wiele korzyści.

Słuszne uwagi mieszkańców. Mieszkańcy niektórych ulic miasta żalą się, że właściciele posesji pozwalają sobie na wywożenie w czasie dnia nieczystości, wydających straszną woń, wdzierającą się nawet do mieszkań. Mieszkańcy domów przy ulicach, którymi się ten nawóz wywozi, nie mogą nawet okień otwierać, by nie zanieczyszczać swych mieszkań. Apeluje się wobec tego do władz, ażeby wydały odpowiednie zarządzenie, zakazujące tego rodzaju praktyk.

Żyd przywłaszczył sobie weksel. Zajkiewicz Henryk, Pułaskiego 28, zameldował w policji, że Żyd Łaznowski z ul. Pułaskiego przywłaszczył sobie weksel jego na zł 90.

Napadnięty na drodze. Borowiec Stefan, zam. we wsi Hermanów, gm. Górka Pabianicka zameldował, że na ul. Zachodniej napadł go Wiśniewski Marian, zam. przy ul. Łaskiej i pobił go dotkliwie.

Ze sportu. W hali krytej Tow. Sportowego „Kruszender" przy ul. Mariańskiej odbyły się mistrzostwa klubowe juniorów — pań w lekkoatletyce. Poszczególne wyniki dnia przedstawiają się następująco: bieg płaski 25 mtr. pierwsza dobrze zapowiadająca się Zuchówna w czasie 4,4 przed Tylówną; skok w dal z rozbiegu pierwsza Zuchówna 4 m. i 1 cm przed Tyllówną; skok w dal z miejsca pierwsza Zuchówna 2 m i 18 cm przed Tyllówną; skok w zwyż pierwsze miejsce zajęła Myliczówna 1,20 m przed Zuchówną; pchnięcie kulą pierwsza Skurpówna 7,89 m przed Tyllówną.

KRONIKA ZGIERZA

Pożar. W sobotę, dn. 6. bm. w godz. wieczorowych w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" w jednej z sal fabryki, gdzie mieszczą się suszarnie farb, powstał pożar, który uszkodził poważnie część urządzenia i budynku. Pożar ugasiła straż pożarna fabryczna.

Baron Leon Zachert pertraktuje z Żydami. W Zgierzu przy ul. 1 Maja znajduje się duża fabryka - przędzalnia bawełny, której właścicielem jest Baron Leon Zachert. Przędzalnię tę pod nazwą „Trójkąt" dzierżawi dr K. Schweikert z Łodzi. Obecnie, jek się dowiadujemy w związku z tym, że umowa z p. Schweikertem kończy się, właściciel przędzalni prowadzi pertraktacje z Żydami, zamierzając im oddać w dzierżawę przędzalnię, zamiast obecnemu dzierżawcy chrześcijaninowi. Sądzimy, że p. baron Zachert nie przyczyni się do zażydzenia przemysłu Zgierza.

Z koła Ab. Państ. Szkoły Handlowej. W lokalu własnym przy ul. 3 Maja 19 odbyło się walne roczne zebranie członków koła Absolwentów P. S. H. pod przewodnictwem p. Stefaniaka. Po odczytaniu sprawozdania działalności i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą pp.: prezes — Tadeusz Brzeszczyński, wiceprezes — Henryk Milczarek, członkowie zarządu: Władysław Luknauer, Wł. Ptaszyński, Franciszek Szybczak i Zieliński, a na zastępców pp.: St. Pietrzaka, St. Augustyniaka, Jadwigę Bryszewską, Kluske, Nowaka i Filipowicza; do komisji rewizyjnej: Adamczyk, Stefaniak, Przytuła; do sądu koleżeńskiego: D. Bryszewska, Szewczyński i Granosik.

KRONIKA SŁUPCY

„Ja tu rządzę" — pod takim tytułem odegrała amatorskie przedstawienie III. Słupecka Harcerska Drużyna w niedzielę, dnia 7. bm. w sali „Sokoła". Aktorzy wywiązali się dobrze z powierzonych im ról. Reżyserował p. L. Lipkowski. Przedstawienie cieszyło się liczna frekwencją. (mat)

Żydowska bezczelność. W Słupcy przy ruchliwej ulicy Poznańskiej znajduje się warsztat ślusarsko - mechaniczny, którego właścicielem jest Żyd G. Szwarc. Przechodząc ulicą obok żydowskiego zakładu omal w każdą niedzielę podczas nabożeństwa można słyszeć stuki rozlegające się wzdłuż ulicy, które zakłócają spokój publiczny. Również niemniej smutne jest to, że w niedzielę podczas gdy są zamknięte chrześcijańskie warsztaty i składy u Żyda G. Szwarca kręci się pełno kupujących Polaków a szczególnie mieszkańców okolicznych wsi. Wstyd, Polacy, gdzie jest zasada „Swój do swego". (mat)

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

L. JASIŃSKI w składach moich prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ulica Andrzeja nr. 10 — Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30 — Telefon 125
polecam pierwszej jakości:
NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe **CEBULKI** i kłącze kwiatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy pszczelnicze. **NAWOZY** do celów ogrodniczych. **PREPARATY** chemiczne, owado i grzybobójcze. **DRZEWA** i krzewy owocowe. n 39095
— CENNIKI ROZSYŁANE SĄ BEZPŁATNIE. —

1. DOMY - PARCELE

Drzewo
budowlane korzystnie dostarczają Młyny i Tartaki Dębienko, poczta Stęszew, tel. 6. zd 75 014

Drzwi
okna, wszelkie inne prace stolarskie solidnie tanio Młyny Tartaki, Dębienko, poczta Stęszew, tel. 6. zd 75 015

Dom
10 ubikacyj, warsztat stolarski przy ulicy Targowej 6 000.— złotych sprzedam. Wł. Paradyż, Koźmin, Targowa. dg 22 445

Kamienica
piętrowa, centrum, miasteczku — ogród, jezioro 5.000, wpłata 2.500 Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23. Restauracja. zd 77 324

Dom
masywny włącznie 7 mórg dobrej roli, koło Poznania, Tarnowo Podgórne, sprzedam korzystnie bez pośrednictwa. L. Leszczyński, Białośliwie, p. Wyrzysk. zd 77 707

Dom
piętrowy z kuźnią Zaniemyślu, korzystnie do sprzedania, cena podług ugody. Piotr Krajewski, Zaniemyśl, Środa. n 39 743

Kamienica
wolna od stempli. Cena 26 000, wpłaty 20 000, dochód 3 000. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr 15. zd 77 752

Korzystnie
8 mórg z łąką budynki nowe masywne, cena ugodowa Wawrzyń, Maliński, Piaskowo przy Szamotułach. zd 77 790

Okazja
domostwo plac budowlany przy ruchliwej ulicy Bydgoszczy — sprzeda zaraz Bydgoszcz, Gdańska 115, Kempiński. zd 77 779

Dom
na sprzedaż, pokój i kuchnia z ogrodem z Luboni ul. 3 Maja 6. N 38 844

2. PIENIĄDZ

Inwalida
wojenny poszukuje pożyczki 400 na zakup 2 dojnych krów, gwarancja pewna. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 709

7. SPRZEDAŻE

Piekarnię
dobrze prosperującą ruchliwy punkt sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, pod „Piekarnia". n 39 698

Bilard
amerykański sprzedam tanio. — Łódź, Główna 23, cukiernia. n 39 697

Kiosk
ruchliwym miejscu, pełnym biegu bez konkurencji powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 77 307

Kolonialkę
ładnie urządzoną tani czynsz okazyjnie tanio sprzedam, wyjeżdżając na Wołyń. Laskowska, Gniezno, Warszawska 26. n 39 259

Piekarnia
dobrze zaprowadzona, powiatowym mieście, z powodu choroby do objęcia. Adres Orędownik — Poznań zd 76 170

Trzydziestomorgowe
prywatne ogrodnictwem, cieplarnią, inwentarzami blisko Poznania 10 000.—. Musiał, Poznań, Strzałowa 3, m. 20. zd 77 085

Rzeźnictwo
ładnym mieszkaniem, warsztatem z urządzeniem, koń, wóz 1 200.— sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 77 325

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Lokomobilę
40—50 P. S. „Jöhne" rok 1910, 8 atm. okazyjnie Muszyński, Poznań, Dąbrowskiego 36, m. 7. zd 77 591

Piekarnia
dom piętrowy, nowy, powiatowym mieście Wrześni, dobra egzystencja na sprzedaż. Józef Lipiński, Września, Warszawska 31 n 39 739

Prywatne
16 pszennej, zabudowania murowane, bez wymiaru i długu, cena 3.800. Jakubowski, Września — Warszawska 9. n 39 738

Skład
rzeźnicki, dobrze zaprowadzony, śródmieście sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 651

Spiesznie
sprzedam 18 zabudowania masywne, żywy, martwy, bez długu, podług ugody. Marcinkowski, Krosno, poczta Mosina. zd 77 649

Dom
na skład oberżę, 6 roli, wieś kościelna, sprzedam. Kuczkowski, Stęszew, Rynek 2. zd 77 719

Kolonialka
dobrze zaprowadzona, mieszkaniem, towarem przy St. Rynku, cena 1.300 Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 77 677

Gospodarstwo
w jednym planie 68 od właściciela, wpłaty 7.000,— Prynada — Chromiec, stacja, poczta Książ, powiat Jarocin. zd 77 673

Dom
cztery pokoje, cztery morgi ogrodu dla ogrodnika, przy Poznaniu, cena 12.000. Adres Orędownik — Poznań zd 77 473

72
morgi dobrej ziemi, budynki prywatne, cena 10 000 sprzeda. Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5 a — 2. zd 77 737

Gospodarstwo
komletne 80 mórg, powodu wyjazdu zagranicę sprzedam. Aleksander Wasielewski, Radzyń, — poczta Kazimierz, powiat Szamotuły. zd 77 638

Kantyna
dobrze prosperująca powodu objęcia własności 2.000.— dzierżawa 14 miesięcznie. Tomala, Aleje Marcinkowskiego 20 — 12. zd 77 636

Skład
spożywczy mieszkaniem, 2 pokoje kuchnia, dobra egzystencja — centrum zaraz sprzedam, towarem. Adres Orędownik, Poznań zd 77 668

8
mórg pszennej, zabudowania masywne obszerne, kościelnej wsi pod Poznaniem, 4 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 77 683

Sprzedam
Samochód, marki Chevrolet, 6 cylindrowa limuzyna w bardzo dobrym stanie. Władysław Wojtczak, Ostrów (Wlkp), Sądowa 3 m. 3. zdg 77 761

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
35,— młynem Poznaniu powodu śmierci właściciela korzystnie sprzedam, wydzierżawię. Tomala, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 77 535

70
buraczanych zabudowaniem, inwentarzami 20,000, wpłaty 10.000 wiele innych poleca Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20 m. 12. zd 77 534

Poszukuję
majątków ziemskich, gospodarstw każdej wielkości, jak dzierżaw. — Proszę dokładne podanie Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 77 665

Gospodarstwo
81 morgowe, zabudowania masywne, bez inwentarzy, wpłaty 7.500, oraz przejęcie amortyzacji. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 77 664

11. KUPNA

Poszukuję
20 gospodarstw i 10 dzierżaw dla reemigrantów. Warunki kupna podać Januszak, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 77 578

17. LOKALE

Sklep
duży centrum Kielc na magazyn manufakturo-bławatny do wynajęcia od zaraz. Sienkiewicza 56, Kielce. n 39 741

18. DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem w dużej wsi kościelnej, nadający się na kolonialkę do wydzierżawienia, egzystencja pewna. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 75 524

Poszukuję
dzierżawy 250—500 mórg spiesznie, gotówki 25.000. Warunki podać Prynada, Chromiec, — poczta Książ, Jarocin. zd 77 577

Poszukuję
dzierżawy 8—10 mórg z mieszkaniem, Środa, Kościuszki 21, Maciejewski. zd 77 531

Dzierżawa
90 mórg przy Poznaniu, objęcie 2 000 zł od właściciela. Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski nr 5 a. zd 77 738

60
mórg pszennych, zabudowania welbowane, bez inwentarza, roczna dzierżawa objęcie 700.—, Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 77 726

25
mórg, blisko Poznania zabudowaniami objęcie 300. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31, m. 15. zd 77 725

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Dziewczyna
młoda dzieci, wszelkich prac domowych poszukuje posady. Oferty Niezieliński, Zbąszyń. n 39 670

Dziewczyna
z gotowaniem szuka posługi do wszystkiego, okolica Łazarz. Zgł. Orędownik, Poznań zd 77 604

b) Inni

Czeladnik
piekarski poszukuje pracy. Kazimierz Szczap, Konin, Przedziałki 15. n 39 742

Majster-specjalista
z praktyką zagraniczną do wyrobu papy dachowej żwirowanej i bitumicznej, szuka posady zaraz. Świadectwa pierwszorzędne. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 77 176

Biurowy
z prowadzeniem ksiąg zestawieniem bilansów poszukuje posady. Także dorywczo. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 77 083

Krawcowa
poszukuje posady długoletnią — praktyką, wykonuje prace pierwszorzędnie. Najchętniej do pracowni konfekcji damskiej. Oferty Orędownik, Poznań n 39 620

Urzędnik gospodarczy
lat 32, z szkołą rolniczą, 10 lat praktyki, z dobremi świadectwami, referencjami poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza Fr. Łagódka, Inowrocław, ul. Chociszewskiego 30, m. 3. zdg 75 525

Uczeń
fryzjerski 2 lata nauki szuka miejsca celem dokończenia. — Oferty Orędownik Poznań zd 77 427

Chłopak
po wojskowości, uczciwy, sumienny poszukuje posady do koni. Oferty z podaniem pensji Orędownik, Poznań zd 77 416

Ogrodnik
młodszy kawaler poszukuje posady samodzielnego lub za pomocnika zaraz lub 15. 3. M. Kubiaczyk, Duszniki, powiat Szamotuły. zd 77 569

Pisarz
gospodarczy, energiczny po wojskowości poszukuje posady od zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 523

Panienka
lepszej rodziny sierota prosi posadę biurowej, ekspedientki, dekoratorki za małym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 698

Robotnik
poszukuje jakiejkolwiek pracy w przedsiębiorstwie z gwarancją do 800,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 608

Pomocnik
szewski poszukuje pracy, jako podręczny. Skromne wymagania. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 717

Chłopiec
z dobrej rodziny wyuczyć chce się piekarstwa. Łaskawe zgłoszenia Czesław Ograbek, Zbrudzewo, p. Śrem. n 39 744

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
fryzjerski utrzymaniem potrzebny zaraz. Różański, Poznań, Strumykowa 38. zd 77 507

Fryzjerka
potrzebna, wodno - żelazkowa, młodszy pomocnik fryzjerski od zaraz. Oferty Orędownik, Gdynia. n 39 296

Przedstawicieli
rejonowych prowincje całej Polsce przyjmie Wytwórnia Proszków, Mydła „Łabędź", Poznań, Sapieżyński 1. Odpowiedź znaczek. zd 75 987

Portier
stała posada, gwrancja 1000 zł, robotnik inteligentny, gwarancja 500 zł, zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 538

Uczennicę
dobrą prezencją, ukończoną szkołą handlową do oddziału konfekcji damskiej zaraz. Wildowa Syn, Poznań, Wodna 1. zd 77 462

Marszantkę
dzielną w ekspedycji, przyjmiemy od zaraz na stałą posadę. Wildowa i Syn, Wodna 1. zd 77 461

Syn
uczciwych rodziców, chcący wyuczyć się piekarstwa może się zgłosić. Garczyk, Poznań, ulica Średnia 11. zd 77 492

Wprawna
maszyniarka, ręczniarka na spodnie potrzebne. Jankowiak, — Chwaliszewo 38/9, m. 26. zd 77 624

Stałe
posady dam pani, panu, za pożyczenie 200,—. Dobra gwarancja. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 77 712

Pomocnik ogrodniczy
kawaler, z praktyką, zwłaszcza szklarniach, potrzebny do dużego ogrodu pałacowego. Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Jeziorki, poczta Jeziorki k. Poznania. P 25 286-54,64

Fryzjer
damsko-męski, dobra siła od 16. 3. potrzebny. Buśko, Duszniki. zd 77 748

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
bateryjne Philipsa. Spłaty do 15 miesięcy. Ilustrowane prospekty bezpłatnie. Radioekspert, Śniadeckich 1, telefon 64-44. P 25 133-54,24

Emulsja „Erbe" z tranu norweskiego zawierającego 500 jedn. Witamin A i 250 „ Witamin D
R. Barcikowski S. A. Poznań

Fonoplastyczny odbiornik
TELEFUNKEN
wzbudza podziw słuchaczy
DO NABYCIA w Fir.
Radiolavox
POZNAŃ RATAJCZAKA
ng 39 160/1

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 11 marca.

6.00 audycje poranne: **11.30** — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic) W programie: „Pieśń ludowa obca". Wykonawcy: chór męski Pracowników m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego: **11.57** — sygnał czasu: **12.03** koncert popularny w wyk. ork. reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic): **12.40** dziennik południowy: **15.00** wiadomości gospodarcze: — **16.20** „Marzec" — pogadanka dla dzieci starszych": **17.05** „Dzieci krzywdzone" — odczyt: **17.20** — koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Warszawski: **17.50** „O działalności naukowej ś. p. prof. Władysława Natansona" — dr. Jan Weyssenhoff (z Krakowa): **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** komunikat śniegowy z Krakowa: **18.13** wiadomości sportowe: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** Klasyczny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska pt. „Prometeusz skowany" Ajschylosa. Przekład Jana Kasprowicza radiofonizacja Stefana Srebrnego — prof. U. S. B. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna): **19.50** koncert w wyk. ork. pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna). G. Verdi: Muzyka baletowa z „Nieszporów sycylijskich": **20.25** „Nasz bilans" — zbiorowe audycje sportowe: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna **21.00** tr. z Filharmonii Warszawskiej finału III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

KRAJOWE

Czwartek, 11 marca.

Warszawa. — 12.50 „Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód" — pogadanka; **15.15** koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej: **16.00** skrzynka ogólna: **16.15** życie kulturalne stolicy: **16.3^** muzyka z płyt: **18.20** „Orbis mówi"! **23.00** melodie taneczne (płyty).

Warszawa II — 13.10 aud. próbna. Program według zapowiedzi.

Lwów — 12.50 „Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód" — pogadanka (z Warszawy); **14.30** — koncert życzeń: **15.15** „Orbis mówi": **15.30** lwowskie wiadomości bieżące: **15. ;** muzyka popularna z płyt: **15.5^** „Kącik humoru": — „Niesamowite opowiadania": — **16.05** muzyka lekka z płyt: **16.35** chwila Fr. Schuberta (płyty): — **18.20** oryginalne pieśni wsi podkrakowskiej (płyty): **18.35** „Niedoszłe powstanie lwowskie" — odczyt.

Wilno — 12.50 odczyt w języku litewskim; **13.00** muzyka popularna (płyty): **15.15** „Orbis mówi": **15.25** życie kulturalne miast i prowincji: **15.30** codzienny odcinek prozy: Z „Pamiętnika nauczycielki" Eugenii Kobylińskiej: **15.45** chwilka społeczna: **15.50** — muzyka jazzowa w wyk. zespołu Alberta Mackiewicza: **16.35** Robert Schumann: Etiudy symfoniczne (płyty): **18.20** „Sztuka ludowa" — odczyt: **18.35** Modzelewska i Witas na płytach

Toruń — 12.50 dobór odmian do uprawy — pogad. roln.: **13.00** coś dla każdego (płyty): **15.15** Orbis mówi: **15.35** życie kulturalne Pomorza: **15.40** utwory charakterystyczne (płyty): **16.05** wędrówka po północnych kaszubach (Wejherowo — Puck — Gdynia) reportaż: **16.35** muzyka dla dzieci (płyty z Warszawy): **18.20** utwory dawnych mistrzów w wyk. Haliny Wojciechowskiej — skrz. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa.

Katowice — 12.50 „O potrzebie zbierania dawnych druków śląskich i czasopism" — pogadanka **13.00** koncert życzeń: **13.15** muzyka taneczna (płyty): **13.58** wiadomości giełdowe: **15.15** „Orbis mówi..." **15.35** życie kulturalne Śląska: **15.40** Ryszard Straus: — Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem" (Le bourgeois gentilhomme, płyty): **16.35** Piotra Czajkowskiego koncert b-moll op. 23 w wykonaniu Artura Rubinsteina z tow. ork. symfon. (płyty): — **18.20** pogadanka aktualna: **18.30** kwadrans Ketelbey. (płyty).

Kraków — 12.50 audycja dla dzieci wiejskich: **14.00** orkiestra symfoniczna (płyty): **15.15** „Orbis mówi": **15.30** rewia zespołów jazzowych (płyty): **16.00** chwilka społeczna: **17.05** „Co o nas mówią": **16.15** wiadomości z dnia... **16.35** polskie przeboje (płyty): — **18.20** w ramach „Studia sprawozdawczego": transmisja, próby słuchowiska.

Łódź — 12.50 koncert życzeń: **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** „Orbis mówi..." **15.40** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych: **15.55** o wszystkim po troszku: **16.00** miniatury muzyczne (płyty): **16.35** muzyka dla dzieci płyty z Warszawy): **18.20** utwory charakterystyczne (płyty) **18.35** pogadanka gospodarcza pt. „Jak powstaje futro karakułowe?"

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

16.00 Koenigswust. Wybrana muz. popołudniowa. **Lipsk.** Muzyka lekka. **16.15 Droitwich.** Koncert symfon. **16.30 Monachium** — Soliści.

17.00 Wrocław. Sonaty Haendla i Bacha oraz Brahmsa — (skrzypce i fortep.).

18.00 Koenigswust. Trio fort. c-moll Brahmsa. **18.35 Budapeszt** Rec. wiolończ. Czermaka.

19.00 Paris PTT. Rec. organowy. **19.15 Bratislawa** „Kawaler srebrnej róży" op. R. Straussa z Teatru Narod. **19.40 Lahti.** Wieczór muzyczny. **19.50 Wiedeń.** — Rewia przebojów z 1934-36.

20.00 Oslo. Koncert symfon. — **20.10 Koenigswust.** Muz. wieczorna. **Frankfurt** „Płatnerz" (Der Waffenschmied) op. Lortzinga. — **Kopenhaga.** Koncert symfon. z udz. sol. **20.15 Radio Romania.** — Koncert symfon. z Ateneum. **20.20 Sottens.** Koncert symfon. **20.25 Ryga.** Mel. operetkowe. **Praga.** — Kwartet smyczk. a-moll Beethovena. **20.55 Hilversum I.** Koncert symfon.

21.00 Brno „Gitta" op. Provaznika. **Rzym.** „Ifigenia w Aulidzie" op. Glucka **Królewiec.** Utwory Bacha Haydna i R. Straussa **Sztokholm** Symfonja d-moll Francka. **21.15 Tallin.** — Symf. VII Schuberta. **Londyn.** — Koncert filharm. z Queens Hallu (dyr. F. Weingartner, sol. C. Smith — w progr. Beethoven). — **21.30 Strasburg.** Wieczór oper. — **Radio Paris.** „Opowieści Hoffmanna" op. Offenbacha. **Lille.** — Dawne przeboje francuskie.

22.15 Bruksela franc. Dalszy ciąg koncertu symfon. (w progr. koncert Szymanowskiego na ork. i skrzypce. **22.20 Wiedeń.** Recital fort. Lubki Kolessa (Chopin i Liszta rapsodja nr. 12). **22.45** — **Monachium** Koncert nocny.

23.00 Bruksela franc. Muzyka jazzowa.

24.00 Frankfurt i Sztutgart. — Dawna muzyka francuska w wyk. tria instrum. i chóru.

Humor zagraniczny

— Cóż to się stało, w obu zadaniach rachunkowych nie zrobiłeś ani jednego błędu!
Uczeń: — Tatuś mój jest w podróży. (M)
Telegraaf, Roterdam.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

106)

Jeśli nie da się odwrócić wiszącego nad głową nieszczęścia to zginą razem. Lecz przed tym on, Rachmil, musi upoić się ich jękami, musi widzieć w rozszerzonych przerażeniem źrenicach Burskiego cierpienia, które miesza zmysły i mózg przyprawia o szaleństwo.

Guterman zatracił w swym sercu wszystkie te uczucia, jakie jeszcze tak niedawno żywił do Jadwigi. Zagasły szybciej, niż się zrodziły.. Czuł tylko nienawiść. Chęć zemsty przenikała go do głębi. Nie myślał już o sposobie wyrwania się z tej matni. Chciał tylko nasycić swoje niskie instynkty.

Odmiennych uczuć doznawał w tej chwili stary Wajnryb. Złowieszcze słowa Burskiego podziałały wprawdzie na niego w pierwszej chwili oszałamiająco, jednak nie pozbawiły go świadomości. Groza położenia nakazała mu szukać dla siebie ratunku choćby za cenę największej ofiary, czy największej zbrodni. Aczkolwiek jednak przebiegał myślami po wszystkich drogach, mogących prowadzić do tego celu, zawsze zapędzał się w ciasną, ślepą uliczkę bez wyjścia.

— A gdyby... gdyby tak w tym krytycznym momencie zaskarbić sobie łaski Burskiego?... Gdyby tak zdradzić Gutermana? — przypuścił nową myśl i uczepił jej się kurczowo. — Kto wie, czy ten szlachetny młodzieniec nie odwdzięczyłby mi się za to zatajeniem tego wszystkiego, co stało się przed chwilą?...

Wajnryb był zdolnym do wszystkiego. Każdy środek wydawał mu się właściwym, jeśli prowadził tylko do celu. A celem tym było dla niego w tej chwili uniknięcie strasznej, karzącej ręki sprawiedliwości. Zdawało mu się nawet, że słyszy już nerwowe, szybkie stąpania wkraczających do podziemi organów bezpieczeństwa. Resztki rudawych włosów zjeżyły mu się na głowie, a pot spływając z czoła, zalewał jego małe, wyblakłe oczy.

Tok tego rodzaju myśli przerwały mu dalsze słowa leżącego w więzach Burskiego:

— Nic się nie trwóż, jedyna. Jeszcze minuta, może dwie, a ci sami podli zbrodniarze będą drżeć przed obliczem władz bezpieczeństwa, które wkroczą tu lada chwila. Dla nich już nie ma wyjścia.

Słowa te przepełniły czarę goryczy, jaka zalewała serce Gutermana. Zbir zatrząsnął niedomknięte dotąd drzwi i podbiegłszy do drżącej na łóżku Jadwigi, zaśmiał się jakoś dziko i niesamowicie. W jego szyderczym rechocie drgała jakaś szatańska melodia.

— Za wcześnie się cieszycie... za wcześnie... he, he, he... — ujął się pod boki. — Choćby bowiem cały pluton policji znajdował się w tej chwili pod drzwiami tego pokoju, będę miał jeszcze na tyle czasu, aby swe dzieło zemsty doprowadzić do końca — to rzekłszy wyciągnął z za pasa długi, błyszczący sztylet i wykonał nim w powietrzu kilka ruchów.

Dech zamarł w piersiach Burskiego. Nie rozumiał wprawdzie jeszcze istotnych zamiarów zbrodniarza, przeczuwał jednak, że stanie się coś strasznego.

— Patrz — podjął Guterman na nowo — patrz jak będzie wyglądać wasze szczęście...

Zbliżył się jeszcze o krok do oszołomionej i napół przytomnej Jadwigi i uchwyciwszy ją za włosy, przyłożył sztylet do jej rozdygotanej piersi.

— Patrz — powtórzył — oto ta, w której objęciach miałeś doznawać największych rozkoszy, za chwilę będzie już tylko trupem. A ty musisz na to patrzeć... he, he, he... Uważaj, naciskam sztylet i strumień ciepłej krwi wytryśnie z jej piersi...

Straszny, mrożący krew w żyłach jęk wydarł się nagle z ust przerażonego, napół przytomnego inżyniera. Guterman uniósł nieco dłoń ze sztyletem i spojrzał na Stanisława.

— Wstyd, panie inżynierze, zachowywać się jak baba — drwił z sadystyczną rozkoszą. — Proszę mi nie przerywać, albowiem lepiej oszczędzić pannie Jadwidze psychicznych wstrząsów i przyśpieszyć egzekucję, skoro nie ma już takiej siły, która potrafiłaby odmienić tego rodzaju stan rzeczy. Im wcześniej, tym lepiej... Czy nie jest pan tego zdania, panie inżynierze... A może pan woli, aby najpierw załatwić to z panem, co?

Jeżeli zwykliśmy w różnych słowach oddawać wyraz ludzkiej twarzy, kształtowanej doznawanymi uczuciami, to określenia takiego brak jest, aby odtworzyć choć w przybliżeniu wyraz oblicza inżyniera Burskiego.

Rachmil widział to dobrze i rozkoszował się cierpieniem swojej ofiary. Obawiał się tylko, aby tak nieludzkie katusze moralne nie przyprawiły Burskiego o pomieszanie zmysłów. Zależało mu na tym, by Stanisław cierpiał w pełnej świadomości władz umysłowych.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na rzucone pytanie, zbliżył się znów do napół omdlałej Jadwigi i powtórzyła się ta sama upiorna, makabryczna niemal scena, co przed minutą.

— Nie łudź się pan, panie inżynierze, że tym razem odstąpię od swego zamiaru — powiedział dotykając sztyletem piersi Jadwigi. — Liczę do trzech i...

— Litości!... — jęknął Stanisław.

— Aaaa... w ten sposób do mnie przemawiasz, ptaszku — uśmiechnął się Rachmil. — Nie, to za mało..., Proś, a może uczucie litości odezwie się w moim sercu. Proś, żebraj, bo inaczej — patrz...

— Litości!... nie czyń jej nic złego. Zabij mnie raczej, a ją oszczędź...

— Głos Stanisława przypominał jęk konającego człowieka. Tych kilka słów było największą ofiarą ze strony Burskiego. Ten dumny młodzieniec, który nawet w obronie własnego życia nie poniżył się dotąd, aby prosić dla siebie o łaskę w pamiętnym procesie, teraz kajał się przed największym swym wrogiem, byleby tylko wyrwać z jego potwornych szponów młode życie ukochanej kobiety.

Twarz Gutermana rozpromieniła się uczuciem zadowolenia. Nie zamierzał bynajmniej mimo to zaniechać swego potwornego zamiaru. Po prostu widok poniżonego Burskiego dawał mu pełnię zadowolenia.

— Za późno, panie inżynierze — odpowiedział. — Zbyt wiele krzywd zaznałem od ciebie, aby serce moje mogło się wzruszyć tym potępieńczym jękiem. Godzina zemsty, na którą czekałem tak długo, już wybiła. Jeżeli odbieram życie tej dziewczynie, to kieruję się równocześnie litością w stosunku do niej. Nie chcę, by jak Beata stała się kiedyś ofiarą twej podłości.

Urwał, bowiem w tej samej chwili dał się słyszeć za drzwiami pośpieszny tupot wielu nóg i ktoś nacisnął klamkę drzwi separatki.

Rachmil zrozumiał, że nadchodzi oczekiwana przez inżyniera pomoc policji. Nie widział dla siebie ratunku i pragnął tylko dzieło zemsty doprowadzić do końca.

— To nie pomoc kołacze do drzwi, panie Burski — uśmiechnął się — ale śmierć, która nas wszystkich przeniesie w zaświaty.

Doskoczył do Jadwigi i zamierzył się sztyletem do strasznego pchnięcia.

Ciszą, zalegającą separatkę, wstrząsnęły dwa krótkie, urwane odgłosy. Straszny okrzyk rozpaczy Burskiego i... suchy huk rewolwerowego wystrzału.

Rachmil zachwiał się, wypuścił z dłoni sztylet i z głuchym łoskotem zwalił się na podłogę z przestrzeloną na wylot trzaszką.

Skulony pod ścianą Wajnryb trząsł się jak w febrze. Z jego browninga snuła się jeszcze niebieskawa smużka dymu.

— To ja to zrobiłem, panie — szepnął zsiniałymi wargami, pochylając się nad napół żywym inżynierem, aby poprzecinać krępujące go więzy. — Niech pan o tym pamięta, panie inżynierze...

Drzwi separatki trzeszczały pod naporem ludzi.

Nieomylne przeczucia

W miarę jak Haczewski z Horzelską zbliżali się do spelunki Krygierowej, Ludwika opadały coraz to nowe obawy i złowieszcze przeczucia. Może do pewnego stopnia przyczyną tego było dziwne zachowanie się ponurej i milczącej policjantki. Tych kilka dni znajomości z tą dziewczyną wyrobiło w Ludwiku pojęcie, iż Janka jest kobietą nie tylko śmiałą i przedsiębiorczą, ale zarazem pełną optymistycznego nastawienia w stosunku do swoich niebezpiecznych poczynań. Nic więc dziwnego, że jej obecne zachowanie się mogło zrodzić w duszy Haczewskiego te pozornie nieuzasadnione obawy.

— Może należałoby gdzieś tu w pobliżu zatrzymać się i zaczekać, czy pan Rutecki nie nadejdzie — zaproponował nieśmiało.

— Nie — odpowiedziała krótko. — Przed chwilą minęła godzina dwunasta. Jeśli pan Burski dotąd nie wrócił, musiało stać się coś niedobrego. Musimy się nawet śpieszyć.

Pod wpływem tych słów obawy Ludwika wzrosły jeszcze bardziej.

— Może wobec tego dobrze byłoby zawezwać do pomocy któregoś z posterunkowych policji — podsunął ostrożnie. — Ot, tak na wszelki wypadek. W tej chwili nawet widzę policjanta po drugiej stronie ulicy.

— Nie trzeba — padła lakoniczna odpowiedź.

Stanęli pod odrapaną kamieniczką, zamieszkiwaną przez Krygierową. Serce Ludwika poczęło uderzać coraz gwałtowniej.

Nagle Horzelska zwróciła się twarzą do Haczewskiego i rzekła z niejakim zawstydzeniem:

— Gdyby się ze mną stało coś złego, to... to chciałabym wiedzieć, czy pan mnie będzie kiedy wspominał...

— Spuściła oczy i znieruchomiała na chwilę w jakiejś dziwnej zadumie.

— Panno Janko... Janeczko... jak można tak mówić... — w głosie jego drgał wyrzut, oraz jakiś żal i dziwny niepokój o tę małą, niepozorną istotę, która zdołała rozbudzić w nim nieznane dotąd uczucia.

— Proszę mi odpowiedzieć — nalegała, podnosząc na niego wymowne spojrzenie załzawionych oczu.

Skurcz gwałtownego wzruszenia uchwycił Ludwika za gardło, iż nie mógł wymówić nawet słowa. Podniósł tylko do ust jej drobną dłoń i wycisnął na niej gorący pocałunek. Zawarł w nim nie tylko samą odpowiedź, ale i wszystkie najgłębsze uczucia, które wezbraną falą zalewały mu serce.

— Chodźmy już — szepnęła, kierując się w furtkę, wiodącą na podwórze kamieniczki.

Haczewski szybko rozejrzał się dokoła. Po przeciwnej stronie ulicy stało w cieniu drzewka dwóch policjantów, obserwujących z zajęciem tę scenę. Widocznie i oni również mieli pod czujną obserwacją spelunkę Krygierowej, gdyż od dłuższego czasu nie poruszali się nawet z miejsca, dzieląc się cicho cynionymi spostrzeżeniami. Nic więc dziwnego, że o tej porze zjawienie się przed domkiem Krygierowej dwóch osób, wydało im się podejrzane.

Rozgorączkowany Haczewski postanowił wykorzystać tę okoliczność.

— Może dobrze będzie, panno Janko, na wszelki wypadek uprzedzić tych policjantów o celu naszej wyprawy — zwrócił się do Horzelskiej, która skręcała już do furtki.

— Nie — odpowiedziała łagodnie ale stanowczo, pociągając go za sobą.

Wejściem od pogrążonego w ciemnościach podwórka zmierzali do sionki. Zdawało im się nawet, że przez moment dostrzegli pod oknem Krygierowej przyczajoną jakąś postać, która natychmiast zniknęła za węgłem domu. Ludwikowi przyszedł wtedy na myśl Burski, nie mieli jednak na tyle czasu, aby udać się w ślad za znikającą ludzką postacią.

Znalazłszy się w sionce, zatrzymali się pod drzwiami mieszkania Krygierowej i poczęli nadsłuchiwać. Z początku zalegała tutaj niczym niezamącona cisza. Żaden najmniejszy nawet odgłos nie przekradał się poprzez drzwi.

Horzelska zaświeciła elektryczną latarkę i przy jej świetle zajrzała przez dziurkę od klucza.

— Mieszkanie jest od wewnątrz zamknięte i klucz tkwi w dziurce — szepnęła do ucha Ludwikowi.

— Co pani z tego wnioskuje? — zapytał.

— Że cała szajka znajduje się w tej chwili w spelunce — odpowiedziała. — Pan Wiktor prawdopodobnie zaciął się w swym postanowieniu i dotąd oczekuje w ukryciu otwarcia zamaskowanych drzwiczek do podziemi.

Zaledwie jednak dokończyła to zdanie, przez drzwi doleciały ich gwałtowne odgłosy jakichś z błyskawiczną szybkością rozgrywających się wypadków.

Urwany, przeraźliwy kobiecy okrzyk, brzęk rozbitego szkła, a następnie łomot przewracanych przedmiotów. W kilka sekund później słychać było tylko zajadłe szamotanie się i szybkie uderzenia nóg o podłogę.

— Co to? — zapytał Ludwik, blednąc jak ściana.

— Odkryto Ruteckiego — rzuciła policjantka. — Musimy śpieszyć mu na pomoc. — Pocisnęła klamkę drzwi, upewniając się jeszcze raz, iż były zamknięte. W zdenerwowaniu i zrozumiałym podnieceniu poczęła szybko szukać po kieszeniach wytrycha. Zabrała go przecież, a jednak w tej chwili w żaden sposób nie mogła go odnaleźć w kieszeniach płaszcza.

Tymczasem tam, za drzwiami, wrzała walka. Odgłosy jej dolatywały coraz wyraźniej.

— Może spróbować drzwi wyważyć — zawołał Ludwik.

— Jest — odpowiedziała mu Horzelska, wyciągając poszukiwany wytrych. Wsunęła go w dziurkę zamka i poczęła manipulować. Jednak i w tym wypadku zdenerwowanie przeszkadzało jej w pracy. Zasuwka raz po raz wymykała się z pod zębów wytrycha. Pot zlewał twarz kobiety. Haczewski chciał ją wyręczyć, lecz nie pozwalała na to, aczkolwiek jej wysiłki za każdym razem spełzały na niczym. W pośpiechu bowiem zapomniała, że klucz tkwi po drugiej stronie zamka i należało w tym wypadku użyć innego wytrycha.

Zanim więc zdołano uporać się z otwarciem drzwi, odgłosy staczanej tam walki ucichły. Ta cisza, jaka teraz zalegała mieszkanie Krygierowej, zdawała się nie wróżyć naszym detektywom nic dobrego. Wyczuwali to obydwoje, jednak nią można się było już cofać.

— Ja wejdę pierwszy — rzekł Ludwik, przytrzymując wsuwającą się już do kuchenki policjantkę.

— Nie — szepnęła i z bronią, gotową do strzału, podążyła szybko przed siebie.

— Kto tam? — padło krótkie pytanie i snop białego światła ujął w krąg Horzelską i Haczewskiego.

— Swój — odpowiedziała Janka drżącym głosem, lecz w tej samej niemal chwili rozległ się huk wystrzału.

— Boże... — jęknęła dziewczyna i wsparła się na ramieniu Ludwika.

Ale nim przebrzmiał odgłos wystrzału i przerażony Haczewski zdążył się zorientować, co się stało, do pokoju wpadło dwóch policjantów i w mgnieniu oka obezwładnili Rykałę i Krygierową.

— Słabo mi — szepnęła policjantka i zwolna, panując nad sobą całym wysiłkiem woli, poczęła osuwać się na podłogę.

Ludwik porwał ją na ręce, zaniósł na łóżko i począł szukać rany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pięcioraczki kanadyjskie — pupilkami korony brytyjskiej

Każda z dziewczynek jest już dziś niemal milionerką — Rząd otacza pięcioraczki troskliwą opieką

W najmniejszym bodaj i najweselszym w całym świecie basenie kąpielowym w wiosce Corbeil (w Kanadzie) depcze, tłoczy się, pryska na siebie wodą i szczebioce beztrosko pięć małych istot ludzkich. Są to drobne, maleńkie dziewczątka: Iwonka, Anetka, Emilia, Cecylia i Maria Dionne

słynne pięcioraczki, będące przedmiotem zainteresowania całego świata, a dumą Kanady.

Małe te brzdące mogą konkurować jako „kapitalistki" z każdym zamożniejszym obywatelem Kanady. Każda z pięcioraczek posiada już dziś bowiem na koncie bankowym sumę 100.000 dolarów.

Nad tym majątkiem małych dziewcząteк czuwa sam rząd,

uważając je za pupilki korony brytyjskiej

i strzegąc je przed jakimkolwiek wyzyskiem.

W jaki sposób doszły te maleństwa do tej fortuny? Najmniejsza jej część pochodzi z wpływów gotówkowych, które powstały z opłat, pobieranych od setek tysięcy turystów, którzy z całej Kanady i Stanów Zjednoczonych zjeżdżali się i zjeżdżają się nadal, by oglądać owe pięcioraczki.

Daleko jednak większe sumy wpłynęły na rachunek bankowy tych dziewcząteк

od różnych wielkich amerykańskich agencyj reklamowych, fotograficznych i prasowych,

które nie omieszkały wykorzystać sławy pięcioraczek. Nic też dziwnego, że rekord w tym wyścigu reklamowym odniosła Agencja Prasowa „News Paper Interprise Association", która za samo tylko prawo wyłączności co do rozpowszechniania fotografii pięcioraczek wypłaciła im 50.000 dolarów, zapewniając im jednocześnie stały procentowy udział w zyskach osiąganych ze wszystkich dalszych publikacyj fotograficznych o pięcioraczkach w przyszłości. Na tym jednak nie koniec.

Pięcioraczki mają i inne jeszcze źródła dochodów. Są nimi różne zakłady przemysłowe, wytwarzające najrozmaitsze środki żywnościowe, przetwory owocowe i farmaceutyczne,

które reklamują swe wyroby za pośrednictwem pięcioraczek,

wynagradzając je, rzecz prosta, za to.

Tak np. pewna fabryka soków owocowych wypłaciła owym dziewczątkom „drobnostkę", bo tylko 20.000 dolarów, za prawo użycia jednego zdania w reklamie produktów swej fabryki: „Pięcioraczki piją tylko nasz oryginalny sok malinowy".

Jeśli teraz doliczymy do tych sum różne darowizny i procenty od kapitałów, złożonych w banku, to łatwo stwierdzimy, że każda z pięcioraczek przed osiągnięciem pełnoletności osiągnie pokaźną sumkę 250.000 dolarów, a może nawet i więcej.

Inaczej mówiąc, zanim dojdą one do 21 roku życia,

każda z tych przyszłych panien na wydaniu będzie miała imponujący posag, wynoszący przeszło milion zł.

O rączki więc i posag tych panienek warto się będzie ubiegać nawet... milionerom amerykańskim.

Pięcioraczki kanadyjskie nietylko same zdobyły sławę światową i

przyczyniły się do szczęścia swych rodziców,

małżonków Dionne. Rozsławiły one w całym świecie swą skromną wioskę Corbeil, w której ujrzały światło dzienne. Zapadły ten kąt Kanady stał się, dzięki pięcioraczkom, nietylko miejscem prawdziwych pielgrzymek turystycznych i ośrodkiem masowych wycieczek z całej Ameryki i zagranicy, ale istną ziemią obiecaną dla ubogich tamtejszych wieśniaków.

Pięcioraczki przyczyniły się do dobrobytu współziomków.

Wioska Corbeil dotąd była nędzną małą osadą włościańską, położoną obok większej wsi Calander, liczącej 550 dusz. I oto te dwa skromne osiedla ludzkie od zgórą roku przyjmują u siebie po 6.000 turystów dziennie.

Dzień w dzień bowiem po 2.000 samochodów

z różnych stron Ameryki zatrzymuje się we wsi Calander.

Iwonka, Anetka, Emilcia, Cecylka i Marysia zamieszkują w niewielkiej ale ładniutkiej i milusiej willi.

Zbudowano ją kosztem rządu

w kilka miesięcy po przyjściu na świat pięcioraczek.

Władze nie uważały za wskazane, by pięcioraczki pozostawały razem z resztą swego rodzeństwa w przepełnionej ponurej chacie swych rodziców, dwie pielęgniarki, jedna ochmistrzyni, zarządzająca domem, służąca, dwie policjantki, czuwające dzień i noc nad dziewczątkami oraz jeden lekarz — oto

sztab tych małych „księżniczek z Ontario",

wyróżnionych przez los.

Począwszy już od godz. 9-ej rano tłoczy się codziennie od 400 do 500 osób przed zewnętrzną bramą owej małej willi dziecięcej. Z kwadransa na kwadrans wzrasta jednak tłum ciekawych turystów. Pięcioraczki ukazują się bowiem turystom tylko dwa razy dziennie. O godz. 10.30 rano otwiera się codziennie brama zewnętrzna willi, wchłaniając w siebie hałaśliwą gromadę ludzi, którzy w ścisku i tłoku rzucają się przed siebie, jakby spodziewali się znaleźć za chwilę niezwykłe jakieś skarby czy cuda. Tylko 15 metrów oddziela tych ludzi od werandy, na której wkrótce potem pojawiają się pięcioraczki.

Wszystkie te dziewczynki są ciemnowłose, o dużych oczach i oliwkowej cerze.

Niewiele czasu ma turysta do podziwiania żywego cudu natury. Dwadzieścia minut upłynęło. Małe dziewczątka żegnają się z turystami, przesyłając im rączkami „powietrzne pocałunki". Tłum ludzi rozchodzi się jednak powoli. O godz. 3-ej p. p. powtarza się znów to samo widowisko z równie liczną gromadą turystów.

Poza tym cudem natury, za tymi codziennymi radosnymi uroczystościami zadowolonej z zaspokojenia swej ciekawości gawiedzi ludzkiej,

zdaje się jakby ukrywać jakaś cicha tragedia.

Naprzeciw willi pięcioraczków wznosi się ciemny starodawny domek włościański Ovila Dionne i jego małżonki. W kuchni tego skromnego domku farmerskiego siedzą nieszczęśliwi w swym szczęściu rodzice owych pięciu córek, o których mówi cały świat. Narodziny ich pięcioraczek wybawiły wprawdzie małżonków Dionne ze wszystkich licznych dotąd kłopotów materialnych. Ich ukochane córeczki, które małżonkom Dionne przyniosły tyle szczęścia, licząc zaledwie kilka miesięcy życia, opuściły jednak dom rodzicielski.

Z dzieci ubogiej rodziny rolnika stały się nagle jakby dziećmi królewskimi.

W prawdzie powędrowały one jedynie na przeciwległą stronę ulicy, ale mimo to jednak znalazły się w innym świecie tak dalekim od świata ich rodziców.

Prostoduszny, skromny lekarz wiejski dr Dafae, któremu Kanada i świat cały zawdzięczają utrzymanie przy życiu pięcioraczek usunął się dziś znów w cień, nikt o nim nie mówi a prasa amerykańska nie podnosi jego zasługi.

Tymczasem czyn jego zapisany być właśnie winien złotymi zgłoskami w historii nauki, gdyż

tylko na 57 milionów urodzeń przypada jeden wypadek przyjścia na świat żywych pięcioraczków.

Ostatnie pięcioraczki, które przed 45 laty przyszły na świat, żyły tylko, jak wszystkie inne poprzedzające pięcioraczki, zaledwie kilka godzin.

Iwonka, Anetka, Emilcia, Cecylka i Marychna Dionne, pięcioraczki z Corbeil liczą sobie już 3 latka życia.

Dzięki pielęgnacji dr Dafae i troskliwości rządu kanadyjskiego,

dziewczynki te nietylko cieszą się doskonałym zdrowiem, ale awansowały już nawet na... gwiazdy filmowe, które w przyszłości niedalekiej zgasić mogą blask sławy dotychczasowej bezkonkurencyjnej gwiazdki filmowej, rozkosznej Shirley Temple.



Z NAPIĘTYM ŻAGLEM
W porcie Los Angeles odbyły się wyścigi rasowych jachtów, z których piękny moment przedstawia powyższa ilustracja.



LIGA ZDROWIA I PIĘKNA
utworzona została ostatnio w Anglii. Kierowniczką oddziału żeńskiego w Londynie jest 22-letnia miss Prunella Stunck, którą widzimy na zdjęciu podczas ćwiczeń nowoczesnej gimnastyki przed dorocznym pokazem sportowym na stadionie w Wembley.

Ludzie o niebieskich i szarych oczach są najłagodniejsi

Bardzo ciekawą pracę opublikował niedawno amerykański psycholog prof. Carlson. Praca ta zajmuje się rozpatrywaniem powodów, które wywołują gniew u współczesnych ludzi.

Prof. Cerlson podaje opisy szeregu doświadczeń, które na tym polu przeprowadził wśród rozmaitych osobników pochodzących z różnych ras, narodów i środowisk. W konkluzji swego dzieła profesor stwierdza, że najłatwiej podlegają wybuchom gniewu kobiety w wieku pomiędzy 40 a 60 rokiem życia, przy czym gniew ich bywa długotrwały. Mężczyźni natomiast ulegają najłatwiej rozdrażnieniu w młodszym wieku, a z biegiem czasu charakter ich staje się spokojniejszy.

Rasy południowe są bardziej zapalczywe od ras północnych. Najbardziej dobroduszni są ludzie otyli, gniew ich trwa krótko i szybko ustępuje miejsca spokojowi. Ludzie chudzi łatwo wpadają w gniew i nie tak łatwo dają się uspokoić. Ludzie przepracowani umysłowo nieraz wpadają w gniew z błahych powodów, lecz gniew ten nie trwa długo. Natomiast o wypoczętym umyśle są bardziej zrównoważeni, jeżeli jednak rozgniewają się, to rozdrażnienie trwa długo. Najdziwniejsze jest twierdzenie profesora, że najbardziej gniewliwymi są osoby ciemnowłose, natomiast blondyni i blondynki i osoby mające oczy niebieskie lub jasno - szare, należą do najłagodniejszych.

Szyby z cukru

Na zebraniu „American Chemical Society" oświadczył znany w amerykańskim przemyśle filmowym chemik George Stearns, że w filmie zastosowanie mają tylko szyby z cukru. Ponieważ aktorzy w filmie często tłuką szkło, wypadają przez okna i tłuc muszą szyby gołą ręką, pociągnęłoby to za sobą obrażenia cielesne, gdyby się posługiwano prawdziwym szkłem. Cienkie szyby z cukru pociąga się specjalnym lakierem, który nadaje im połysk lustrzany. Dzięki nieznacznej twardości szyb z cukru, nie zachodzi przy ich tłuczeniu niebezpieczeństwo obrażenia cielesnego. (WiP)

Przypadek

U pani Maciejowej w nocy stała się niezwykła rzecz. Sprała tak włamywacza, że policja zabrała go zupełnie nieprzytomnego. Sąsiadki rankiem zbiegły się, gratulując jej niezwykłego czynu. Pani Maciejowa, triumfując, odrzekła: „Byłam pewna, że to mój mąż wraca z knajpy, dlatego go tak oporządziłam".

Spotkanie z Emilem Janingsem

Któż go nie zna? Dobrodusznego, prześladowanego przez los „Niepotrzebnego człowieka", poczciwego „Portiera hotelu Atlantic", nieszczęśliwego profesora z „Niebieskiego anioła". Tyle lat nazwisko jego ściągało do kinoteatrów setki tysięcy widzów całego świata. Przed niedawnym czasem słynny ten artysta siedział w hallu hotelu "Excelsior" w Rzymie i z zainteresowaniem przeglądał numer „Ilustracji Polskiej", dla której udzielał właśnie wywiadu. Wywiad ten, nadzwyczaj zresztą ciekawy, przeczyta każdy z zainteresowaniem w ostatnim (11) numerze „Ilustracji Polskiej". Zdobi go sporo oryginalnych zdjęć, wykonanych w związku z wywiadem. „Zator na Wiśle w Warszawie", „Wariacka Turznia", „Kłopoty małego księstewka", „Grypa na wesoło", „Od Maneta po dzień dzisiejszy", „Raid nad pustynią", mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i całego świata, odcinek powieści, nowela, mody „Tydzień Młodzieży, humor, kącik filatelistyczny, rozrywki umysłowe — oto co składa się na treść tego pięknego numeru.

Bezpłatne numery okazowe wysyła na żądanie **administracja w Poznaniu, Św. Marcin 70**



POLICJA KOBIECA W CHINACH
Wzorem miast europejskich wprowadzono obecnie w Chinach policję kobiecą. W Szanghaju urzędują policjantki już od roku, spisując się bardzo dzielnie zwłaszcza na polu walki z przemytem i z handlem żywym towarem. Fotografia nasza przedstawia dwie policjantki chińskie, rewidujące kobietę podejrzaną o przemyt opium.